Gazeta Polska
codziennie

POLSKA

Bruksela sięgnęła po polskie lasy

Ministerstwo Klimatu i Środowiska chwali się nowelizacją ustawy o lasach, ale związki zawodowe i leśnicy widzą w niej zagrożenie dla trwale zrównoważonej gospodarki leśnej. Wszystko wskazuje również na to, że projekt powstał przy współudziale Komisji Europejskiej. – Wejście zmiany ustawy o lasach i innych ustaw to realizacja wyroku TSUE, który został wydany po donosie z Polski do Komisji Europejskiej. Później KE wystąpiła przeciwko Polsce do TSUE ws. planów urządzania lasów. To jest utrata przez rząd sterowności nad polską gospodarką leśną – mówi nam Paweł Sałek z PiS.

s.6



Gazeta Polska



„POTWORNE CZYNY KRYMINALNE”

Śmiertelny układ ludzi KO. Zgony pacjentów, zastraszeni medycy

Zaniedbania, błędy i brak profesjonalizmu na SOR w Warszawskim Szpitalu Południowym doprowadzały do śmierci pacjentów, kiedy szpitalnym oddziałem ratunkowym kierował Dawid Kacprzyk, młody działacz KO – informuje sygnalista afery szpitalnej dr Emil Jędrzejewski. Republika dotarła do dokumentów, które potwierdzają te doniesienia. Medycy ze szpitala przyznają, że bali się mówić o tym, co się dzieje. Dziś Rada m.st. Warszawy ma głosować nad absolutorium dla Rafała Trzaskowskiego. By ratować skórę, szefostwo KO chce poświęcić minister zdrowia Jolantę Sobierańską-Grendę. Prawo i Sprawiedliwość żąda powołania komisji zaufania publicznego, która niezależnie wyjaśni wszystkie wątki afery.

s.4

Czwartek

Czwartek 25/06/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #119 (4213) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1
albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl

POLSKA

Czy istniała grupa przestępcza, której celem było przejęcie PK?

Czy istniała grupa przestępcza, w której skład wchodzili m.in. premier i minister sprawiedliwości, a jej celem było przejęcie m.in. Prokuratury Krajowej? Wprawdzie pierwotnie śledztwo prowadzone przez Prokuraturę Okręgową w Radomiu zostało umorzone, ale dzisiaj Sąd Okręgowy w Warszawie nakazał prowadzić postępowanie i wyjaśnić wszelkie wątpliwości. s.6

ŚWIAT

Paraliż niemieckich kolei

Awaria cyfrowego systemu radiowego GSM-R, która spowodowała we wtorek wieczorem postój niemieckich pociągów na niemal dwie godziny, wywołała dyskusję w sprawie zabezpieczeń infrastruktury krytycznej w Niemczech. W mediach pojawiły się propozycje dotyczące modernizacji przestarzałych systemów, co ma zmniejszyć ryzyko nie tylko kolejnych usterek, lecz także aktów sabotażu i cyberataku. s.8

PUBLICYSTYKA

Chronić doktora sygnalistę

Lekarz, który ujawnił wstrząsający charakter układów w ochronie zdrowia, może liczyć się z różnymi represjami, łącznie z zarzutami. Emil Jędrzejewski mówił w Kanale Zero wprost, że boi się o bezpieczeństwo własne i rodziny. To, co ujawnił ws. praktyk w Szpitalu Południowym, tłumaczy agresywną postawę polityków KO, którzy wiedzą, że odbezpieczono granat, który może wysadzić partię rządzącą w powietrze. s.12

PUBLICYSTYKA

Asfaltowe absurdy i polska prawica

Zadziwia mnie, dlaczego w agendzie prawicy nie ma tematu samochodowego. A konkretniej – realiów ruchu drogowego w Polsce. W autach spędzamy ogromną część życia. Ponad 20 mln Polaków ma prawo jazdy. Nawet jeżeli tylko część z tej grupy to czynni kierowcy, to i tak jest to imponujący zbiór. I nikt o niego nie chce zadbać. s.13

ISSN 2083-7119
9 772083 711043 26>

@25_06 kod 20837119_04_26 issn.eps
eprasa.pl 546ee912b9



fot. YouTube/d

Emil Jędrzejewski
lekarz, były ordynator oddziału chirurgii Warszawskiego Szpitala Południowego, w Kanale Zero

\\ Tam giną ludzie, bo ktoś się uczy. To jest sedno całego zamieszania. \\



fot. whitehouse.gov

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Czwartek 25.6 — Pogodnie, lokalnie możliwe opady deszczu

WSCHÓD słońca 04:25 | ZACHÓD słońca 20:55

Imieniny obchodzą: Adalbert, Antyd, Dorota, Eulogia, Eulogiusz, Febron, Febronia, Fiebrosław, Kineburga, Prosper, Prospera, Tolisława, Łucja

Gdańsk	27°C / 16°C	Lublin	29°C / 18°C
Katowice	31°C / 19°C	Kraków	29°C / 18°C
Łódź	30°C / 19°C	Poznań	32°C / 17°C
Warszawa	30°C / 20°C	Wrocław	32°C / 20°C

Piątek 26.6 — Pogodnie

WSCHÓD słońca 04:25 | ZACHÓD słońca 20:55

Imieniny obchodzą: Antelm, Dawid, Edburga, Jan, Jeremi, Jeremiasz, Maksencjusz, Mirogod, Paweł, Pelagia, Pelagiusz, Salwia, Salwiusz, Wigiliusz, Zdziwoj

Gdańsk	23°C / 15°C	Lublin	30°C / 16°C
Katowice	33°C / 19°C	Kraków	32°C / 17°C
Łódź	30°C / 19°C	Poznań	31°C / 19°C
Warszawa	31°C / 20°C	Wrocław	31°C / 19°C

MAREK BOBER

O krok od tragedii

Udało się zapobiec zamachowi, który planowali lewicowi terroryści podczas gali UFC z okazji 80. urodzin Donalda Trumpa i z udziałem prezydenta Karola Nawrockiego. Atak miał być przeprowadzony na zgromadzonych w Białym Domu gości. Nie ma znaczenia, czy niedoszli zamachowcy należą do jakiejś zorganizowanej grupy, np. Antify, czy też działali samodzielnie. Z pewnością łączy ich lewicowy radykalizm, być może wiara w marksizm, ale przede wszystkim nienawidzą oni Ameryki, przynajmniej tej utożsamianej z obecnym prezydentem i jego zwolennikami. USA mają stałych wrogów zewnętrznych – Chiny, Rosję i Iran – ale też wewnętrznych, czyli ekstremistyczną lewicę, często pospolitych terrorystów i bandytów. Czas najwyższy ich unieszkodliwić, aby uniknąć wielkiej tragedii.

Rafał Zawistowski



KRZYSZTOF WOŁODŹKO

Nieobecna minister zdrowia

Nie wiadomo, czy „prikaz poszedł z góry”, czy zdecydowały inne kwestie, ale Bartosz Arłukowicz, jeszcze jeden polityk lewicy, który poszedł na żołd Koalicji Obywatelskiej, wziął na siebie obowiązki nieformalnego rzecznika saloniku VIP. I grozi, tumani, przestrasza. Gdyby za rządów PiS jakikolwiek polityk tej partii tak odgrażałby się lekarzom czy sygnalistom, liberałowie i lewica wyliby już pod niebiosa. A teraz? Żeby wyciszyć aferę, która przyschnąć nie chce ani trochę, „demokraci” zrobią wszystko. Tragikomiczne w tej historii jest to, że konsekwentnie milczy Jolanta Sobierańska-Grenda. W tej sprawie możemy być pewni, że ktoś jej kazał się schować do mysiej dziury. Jakiś wredny dziennikarz z TV Republika mógłby przecież zapytać, co minister zdrowia sądzi o pazerności lekarza związanego z Koalicją Obywatelską, gdy z taką zawziętością odchudza publiczną ochronę zdrowia. „Znikniętych” polityków KO w sprawie saloniku VIP jest zresztą więcej. Ale w mainstreamowych mediach o tym cicho.



Konrad Wysocki

Tryb wakacyjny

Trudno mi już policzyć, ile razy pisaliśmy na łamach „Gazety Polskiej Codziennie” o tym, że zapewnienia Rosji o dążeniu do pokoju i stabilizacji w Europie nie są warte funta kłaków. Obecny tydzień przyniósł nam kolejny argument na potwierdzenie tej tezy. Władimir Putin na spotkaniu z absolwentami uczelni wojskowych znów zagroził NATO wybuchem wojny. Argumentował to tym, że kraje Zachodu „w niepohamowany sposób zwiększają budżety obronne”, co na Kremlu odbierane jest jako jawna prowokacja. Nie zabrakło też znanego dla reżimu odwracania pojęć. Padły oskarżenia pod adresem Ukrainy za uderzenia w rosyjską infrastrukturę krytyczną. A co siepacze Putina robią od wielu miesięcy na Ukrainie? Dokładnie to samo – z premedytacją pozbawiają cywilów wody i ogrzewania podczas ostatniej, wyjątkowo chłodnej zimy, uderzają w infrastrukturę krytyczną, zabijają ludzi. Prężenie muskułów przybrało na sile, co widać po deklaracjach, że rosyjska armia w 2025 r. przetestowała w warunkach bojowych ponad tysiąc rodzajów broni, amunicji i sprzętu. Zbrojeniowe pląsy stają się jednak coraz nudniejsze. No ale skoro zaczynają się wakacje, to i powtórki. Jak widać, nie tylko w telewizji, ale także propagandzie.



Jakub Pilarek

Prokuratura – masa upadłościowa

Dzisiejsza prokuratura pod wodzą duetu Waldemar Żurek – Dariusz Korneluk to obraz nędzy i rozpaczy. Jej najbardziej charakterystyczny rys to zdrada ideałów. Stowarzyszenie Lex Super Omnia, które faktycznie przejęło władzę w instytucji, miało na sztandarach odpolitycznienie i niezależność prokuratorów. Dziś pozostało po tym tylko wspomnienie. Jeśli prokuratura Zbigniewa Ziobry miała na sumieniu jakieś grzechy, to przy ludziach zarządzanych przez Dariusza Korneluka jawi się jako kółko różańcowe. Uwikłanie prokuratury w politykę było już oczywiste w czasach Adama Bodnara, ale Waldemar Żurek kontynuuje to w sposób wyjątkowo prostacki. Prokuratorzy przestają to tolerować. Nie ma jeszcze mowy o strajku, ale coraz częściej pojawiają się problemy ze znajdowaniem osób do obejmowania funkcji. W Prokuraturze Regionalnej w Warszawie od ponad miesiąca nie ma naczelnika wydziału organizacyjnego. Poprzednia naczelnik postawiła zarzuty Robertowi Bąkiewiczowi i zwiała do Prokuratury Krajowej. Tak długi wakat na tym stanowisku to kuriozum. Znaczy to jedno – coraz więcej prokuratorów z obozu LSO wie, że dziś prokuratura to masa upadłościowa. Niczym wiadome zwierzątka zaczynają uciekać z tonącego okrętu.

eprasa.pl 546ee912b9


fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

HOŁOWNIA USUWA SIĘ W CIEŃ

KOALICJA \ Były marszałek Sejmu odsuwa się już całkowicie od zarządzania partią, którą sam założył? Szymon Hołownia zrezygnował z funkcji wiceprzewodniczącego Polski 2050 – przekazał PAP członek zarządu i poseł partii Łukasz Osmalak.

ŚRODOWISKO \ Sąd zablokował budowę stopnia wodnego w Siarzewie

Ekologiczna bomba we Włocławku nadal groźna

Wojewódzki sąd administracyjny oddalił skargę Wód Polskich na negatywną decyzję środowiskową Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska dotyczącą budowy na Wiśle stopnia wodnego w Siarzewie. Inwestycja jest ważna z punktu widzenia bezpieczeństwa regionu, dla którego niebezpieczeństwem pozostaje tama we Włocławku. – Nie chcę być złym prorokiem, ale Donaldowi Tuskowi już jedna tama w tej kadencji pękła – mówi nam Marek Gróbarczyk z PiS.


fot. mat. pras./d

Jacek Liziniewicz

Stopień wodny w Siarzewie miał spełniać kilka równoległych funkcji. – Od lat mamy problem z tamą we Włocławku. Budowa tego stopnia jest kluczowa pod kątem bezpieczeństwa, bo ma on być podparciem dla istniejącej zapory. Przypomnę, że tama we Włocławku jest systematycznie wypłukiwana i podmywana. Dlatego kolejny stopień wodny jest niezbędny. Do tego dochodzi kwestia przeciwdziałania suszy, czyli funkcja retencyjna, ale również działanie przeciwpowodziowe. Spiętrzenie wody umożliwiłoby również żeglugę w ramach dolnej Wisły. To ważny element rozwojowy pod kątem portów w Gdańsku, Gdyni i Elblągu. Moglibyśmy stworzyć duży hub portowy i wykorzystywać transport rzeczny – mówi nam Marek Gróbarczyk.

**\\ „Takie działania w świetle naszego prawa nie nakładają na aktywistów żadnej odpowiedzialności za ewentualną katastrofę, a działacze czują się zupełnie bezkarni i bez refleksji kolportują kłamstwa i manipulacje!” – twierdzi Przemysław Daca. **

Sprawa trwa od wielu lat, ale jak na razie nie wyszła poza instytucje zajmujące się ochroną środowiska. W 2016 r. negatywną decyzję wydała Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Bydgoszczy. Od tamtej pory sprawa była w zawieszeniu. Inwestycję przygotowywały Wody Polskie, które zaplanowały ją w najdrobniejszych szczegółach. Atakiem zajmowały się z kolei organizacje ekologiczne.

Po przejęciu władzy przez KO i koalicjantów Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska wydała decyzję negatywną. Decyzję GDOŚ Wody Polskie zaskarżyły do sądu. – To dziwna decyzja. O budowę stopnia wodnego zabiegali przecież również politycy z regionu związani z Koalicją Obywatelską. Wygrała jednak opcja reprezentowana przez Urszulę Zielińską – mówi nam Gróbarczyk.

Takie rozstrzygnięcie oznacza, że tama we Włocławku nadal będzie zagrożeniem dla regionu. Po pierwsze niebezpieczna byłaby fala powodziowa, która przeszłaby przez region, gdyby tama pękła. Niebezpieczne byłoby również to, co by ze sobą przyniosła. Tama we Włocławku zatrzymała bowiem wiele toksycznych osadów z przemysłu. Ich ruszenie oznaczałoby zatrucie terenów położonych niżej.

Z rozstrzygnięcia NSA cieszą się aktywiści. „To ważny dzień dla największej polskiej rzeki! Wojewódzki Sąd Administracyjny oddalił skargę Wód Polskich na negatywną decyzję środowiskową dotyczącą budowy na Wiśle stopnia wodnego w Siarzewie. Planowany stopień wodny miałby kosztować nawet 10 mld zł i trwale zmienić cały ekosystem Wisły. Pod wodą mogłyby znaleźć się cenne siedliska Natura 2000, piaszczyste łachy i nadrzeczne lasy. To właśnie tutaj swoje miejsce znajdują ptaki związane z naturalnym nurtem rzeki, a ryby wędrowne wciąż mają szansę na powrót. Szczególnie ważny jest los takich gatunków jak jesiotr ostronosy czy łosoś atlantycki – które od lat próbujemy przywrócić do Wisły” – napisał WWF.

Do tych informacji odniósł się były prezes Wód Polskich Przemysław Daca, wykazując szereg manipulacji. Wskazane przez aktywistów ryby nie żyją w Wiśle od lat 50. ubiegłego wieku. Inwestycja miała kosztować 4 mld, a nie 10 mld zł. Przypomina również, że projekt zakładał, aby lustro wody znajdowało się na swoim historycznym poziomie, a więc nie zniszczyłoby to siedlisk, lecz je odbudowało. „Niestety takie działania w świetle naszego prawa – mimo że narażają na poważne niebezpieczeństwo mieszkańców regionu – nie nakładają na aktywistów żadnej odpowiedzialności za ewentualną katastrofę, a działacze czują się zupełnie bezkarni i bez refleksji kolportują kłamstwa i manipulacje!” – twierdzi Przemysław Daca.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE

Gazeta Polska codziennie

Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:
reklama@gpcodziennie.pl
a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.
Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

eprasa.pl 546ee912b9



fot. Pixabay/d

KO NADAL LIDEREM SONDAŻY

BADANIE \ Sondaż Pollster dla „Super Expressu”: Koalicja Obywatelska – 34,01 proc.; Prawo i Sprawiedliwość – 26,17 proc.; Konfederacja – 13,93 proc.; Nowa Lewica – 7,82 proc.; Razem – 4,58 proc.; PSL – 3,55 proc.; Polska 2050 – 1,61 proc.

AFERA KOALICJI OBYWATELSKIEJ \ „Potworne czyny kryminalne”

Śmiertelny układ ludzi KO. Zgony pacjentów, zastraszeni medycy

Zaniedbania, błędy, brak profesjonalizmu na SOR w Warszawskim Szpitalu Południowym doprowadzały do śmierci pacjentów. Miało to miejsce, kiedy szpitalnym oddziałem ratunkowym kierował Dawid Kacprzyk, młody działacz KO – informuje sygnalista afery szpitalnej dr Emil Jędrzejewski. Republika dotarła do dokumentów, które potwierdzają te doniesienia. Medycy ze szpitala przyznają, że bali się mówić o tym, co się dzieje. Dziś Rada m.st. Warszawy ma głosować nad absolutorium dla Rafała Trzaskowskiego. By ratować skórę, szefostwo KO chce poświęcić minister zdrowia Jolantę Sobierańską-Grendę. Prawo i Sprawiedliwość żąda powołania komisji zaufania publicznego, która niezależnie wyjaśni wszystkie wątki afery.

Jarosław Molga

Dr Emil Jędrzejewski, jeden z sygnalistów związanych z Warszawskim Szpitalem Południowym, mówił w rozmowie na żywo we wtorek wieczorem w Kanale Zero o zaniedbaniach i błędach, które miały przyczynić się do śmierci pacjentów szpitalnego oddziału ratunkowego w tej placówce. SOR kierował Dawid Kacprzyk, młody lekarz dopiero robiący specjalizację, a jednocześnie działacz młodzieżówki KO i radny miejski Koalicji Obywatelskiej.

– Tam giną ludzie, bo ktoś się uczy. To jest sedno całego zamieszania. W wyniku błędu lekarskiego doprowadzano do powikłań, które kończyły się letalnie – śmiercią – mówił dr Jędrzejewski.

Po tym wywiadzie Republika dotarła do dokumentów potwierdzających przynajmniej w dwóch przypadkach to, co mówił Jędrzejewski. Pierwszy ujawniony przypadek dotyczy pacjenta w wieku 67 lat. Do zdarzenia doszło 5 maja 2024 r. o godz. 22.34 na SOR. Pacjent zmarł po intubacji, a przed wykonaniem procedury nie przeprowadzono wywiadu medycznego.

Piotr Nisztor, który dotarł do dokumentów i świadków, zaznacza, że przypadek miał miejsce rok po zatrudnieniu Dawida Kacprzyka w Warszawskim Szpitalu Południowym.

Drugi przypadek dotyczy 69-letniego mężczyzny, który został przyjęty na SOR 8 sierpnia 2025 r. o godz. 18.40. O godz. 21.00 w dokumentacji odnotowano jego stabilny stan. Kolejna informacja dotyczyła godz. 4.54 następnego dnia. Wówczas lekarz został wezwany do toalety.

Na pokazanym materiale zaznaczono, że pacjent nie miał podłączonej kroplówki. Według relacji Nisztora to właśnie w toalecie znaleziono ciało mężczyzny.



Sygnalista w wiadomościach do prezydenta Warszawy pisał: „Zarządzanie Szpitalem Południowym wymyka się normom etycznym, zdroworozsądkowym i merytorycznym”. Rafał Trzaskowski ten alarm lekarza zignorował | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Horror w szpitalu

Eksperci, z którymi rozmawiała „Codzienna”, podkreślali, że aby jednoznacznie orzec, czy zgony miały miejsce z powodu zaniedbań, błędów lekarskich itd., konieczne jest dokładne przeanalizowanie dokumentacji medycznej. Wskazywali, że jeśli takie praktyki w szpitalu miały miejsce, istnieje ścieżka zawodowa zgłaszania takich nieprawidłowości, gdy grożą zdrowiu i życiu pacjentów – to wręcz obowiązek.

Odpowiedź na pytanie, dlaczego tak się nie stało, dał prezes Naczelnej Izby Lekarskiej dr Łukasz Jankowski. Informował na konferencji prasowej, że medycy bali się zgłaszać sytuację w Szpitalu Południowym, kiedy zobaczyli, że osoba, która próbowała interweniować, straciła pracę. Chodzi o dr. Emila Jędrzejowskiego, który zabiegał o interwencję we władzach szpitala, a potem u nadzorującego szpital Rafała Trzaskowskiego. Po tych próbach został zwolniony.

W wiadomościach do prezydenta Warszawy pisał: „Zarządzanie Szpitalem Południowym wymyka się normom etycznym, zdroworozsądkowym i merytorycznym”. Trzaskowski ten alarm lekarza zignorował.

Prezes Naczelnej Izby Lekarskiej zaapelował wczoraj do premiera, by odpolitycznił zarządzanie szpitalami. Zaapelował też do lekarzy: – Kultura zamiatania pod dywan zbiera śmiertelne żniwo. Apeluję do lekarzy: jeśli bezpieczeństwo pacjentów jest zagrożone, zgłaszajcie to do Naczelnej Izby Lekarskiej.

Tylko komisja może to wyjaśnić

Premier Donald Tusk zapowiedział kompleksowe wyjaśnienie nieprawidłowości ujawnionych wokół Warszawskiego Szpitala Południowego i podkreślił, że prokuratura już prowadzi działania, a minister sprawiedliwości i prokurator generalny Waldemar Żurek został zobowiązany do osobistego nadzoru nad sprawą.

– Tyle że prokuratura do wczoraj, do godz. 10 rano, nie zabezpieczyła dokumentacji medycznej w Szpitalu Południowym, co potwierdziłem w ramach kontroli poselskiej. Prokuratura przesłuchuje za to sygnalistę, Ministerstwo Zdrowia praktycznie przez ostatni tydzień milczy. Obawiam się, ze wszystko zostanie zamiecione pod dywan – mówi „Codziennej” Janusz Cieszyński, poseł, który wczoraj po raz kolejny kontrolował Warszawski Szpital Południowy.

Prokuratura przesłuchiwała wczoraj dr. Emila Jędrzejewskiego, a resort zdrowia poinformował, że wyśle swoją kontrolę. Praktycznie tydzień po wybuchu afery...

W tej sytuacji, zdaniem polityków opozycji, jedynym wyjściem, by wyjaśnić tę aferę, jest powołanie komisji śledczej. „Wydawało się, że gorzej być nie może: fikcyjne zatrudnienie, wyprowadzanie pieniędzy z kasy szpitala, loże VIP, a teraz fałszowanie dokumentacji medycznej i zgony pacjentów... Nazwanie tego łajdactwem to nic! Patologia! Myślicie, że prokuratura Żurka to załatwi?! Nic z tych rzeczy. Czas na niezależną komisję zaufania publicznego, która w apolityczny i rzetelny sposób wyjaśni, co dzieje się w warszawskich szpitalach. W skład tej komisji powinni wchodzić m.in.: prawnicy, lekarze, eksperci, przedstawiciele organizacji społecznych i osoby zaufania publicznego. Chodzi nie tylko o odkrycie prawdy, lecz także o zapewnienie bezpieczeństwa pacjentom w przyszłości” – napisał prezes PiS Jarosław Kaczyński.

– Będziemy chcieli, by Sejm jak najszybciej tę sprawę wyjaśnił. W składzie komisji muszą znaleźć się posłowie, a także eksperci – mówi Janusz Cieszyński. Chodzi bowiem o dogłębne i merytoryczne wyjaśnienie faktów.

Test resztek przyzwoitości

Tymczasem politycy Koalicji Obywatelskiej twierdzą, że po-

eprasa.pl 546ee912b9

ROŚNIE LICZBA BEZROBOTNYCH

PAŃSTWO \ Stopa bezrobocia rejestrowanego wyniosła 5,9 proc. na koniec maja 2026 r. wobec 6 proc. miesiąc wcześniej i 5,1 proc. rok wcześniej – podał Główny Urząd Statystyczny (GUS).

fot. KRS.pl/d



fot. mat. pras./d

NIEBEZPIECZNA SYTUACJA W METRZE

ZAGROŻENIE \ 10 z 21 stacji pierwszej linii metra w Warszawie zostało wczoraj zamkniętych. Systemy alarmowe wykryły osobę niepożądaną w tunelach, która została już zatrzymana przez policję.

wołowanie komisji jest przedwczesne i najpierw powinna pracować prokuratura. Jednak politycy PiS odpierają, że prokuratura, która nie potrafi zabezpieczyć po takim czasie dokumentacji medycznej, ma szefa zaangażowanego politycznie, w obliczu politycznego układu nie jest w stanie tej afery wyjaśnić.

– Po wczorajszych wstrząsających słowach dr. Jędrzejowskiego politycy Koalicji Obywatelskiej już wiedzą, że tu nie chodzi tylko o nadużywanie władzy i okradanie szpitali, lecz także o potworne czyny kryminalne. I wiedzą, że to oni za to ponoszą odpowiedzialność. Będą walczyć o ukrycie tej odpowiedzialności, będą walczyć o przeżycie. Wszelkimi metodami. Dlatego Przemysław Czarnek przygotował wniosek o powołanie nadzwyczajnej komisji zaufania publicznego, złożonej z niezależnych lekarzy, prawników i ekspertów, którzy bez politycznych nacisków, rzetelnie i uczciwie wyjaśnią całą aferę. Głosowanie nad jej powołaniem będzie ostatecznym testem wiarygodności i resztek przyzwoitości Koalicji Obywatelskiej. Jeśli zablokują powołanie komisji, Polacy będą mieli jasność, kim naprawdę są rządzący – mówi były wiceminister i minister sprawiedliwości, poseł PiS Marcin Warchoł.

Kolejny test przyzwoitości czeka dziś radnych Warszawy. – Będziemy składać wnioski o dymisje wiceprezydentów miasta: Renaty Kaznowskiej, Tomasza Męciny, Aldony Machnowskiej-Góry. Podobnie przewodniczącej Rady m.st. Warszawy, a więc Ewy Malinowskiej-Grupińskiej. Będziemy chcieli zmusić panią przewodniczącą, a także innych radnych koalicji, by ujawnili się, jeśli korzystali z saloniku VIP i szybkiej ścieżki w Warszawskim Szpitalu Południowym. Będziemy się domagali odpolitycznienia rad z zarządów szpitali warszawskich; dymisji członka zarządu Szpitala Bródnowskiego Ewy Janczar. Będzie głosowanie nad absolutorium dla Rafał Trzaskowskiego. To będzie test dla radnych koalicji – albo są reprezentantami klientów saloniku VIP, albo mieszkańców miasta – mówi Dariusz Figura, przewodniczący klubu radnych PiS w Radzie m.st. Warszawy.

– Trudno wyobrazić sobie inny wynik głosowania niż nieudzielenie Trzaskowskiemu absolutorium. Afera w Warszawskim Szpitalu Południowym, a wcześniej, przypominam, sprawa czteromiesięcznego Oskarka dowodzą, że prezydent Trzaskowski nie panuje nad podległymi mu strukturami i ten brak nadzoru pociąga za sobą skutki tragiczne, bo mówimy o utracie życia – podkreśla mec. Michał Skwarzyński.

Jutrzejsze posiedzenie Rady m.st. Warszawy, w której ludzie koalicji mają większość i w której – według doniesień medialnych – znajdują się klienci Kacprzyka, niewiele wniesie, twierdzą politycy opozycji.

– Jeśli sam prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski wiedział od roku o patologii w szpitalu i jedyną decyzją było wyrzucenie lekarza sygnalisty, to czego można się spodziewać po obradach Rady m.st. Warszawy? Będą pozorowane ruchy, bicie piany i szukanie kozła ofiarnego. Podobnie byłoby z sejmową komisją śledczą, w której rządziłaby Koalicja Obywatelska. Czyli patologia wyjaśniałaby patologię, którą sama stworzyła i przez lata na niej żerowała – nie ma wątpliwości Marcin Warchoł.

Kontrolują sami siebie

Fakty wskazują, że obecnie politycy KO kontrolują samych siebie. Przykładowo, dyrektorem biura audytu wewnętrznego w Urzędzie m.st. Warszawy jest Magdalena Soszyńska-Kamieniecka, która jednocześnie zasiada w radzie nadzorczej Szpitala Czerniakowskiego. W radzie nadzorczej Warszawskiego Szpitala Południowego byli natomiast wiceprezydent miasta Aldona Machnowska-Góra oraz Robert Kempa, burmistrz Ursynowa. W efekcie ani rada nie nadzorowała „swoich" w szpitalu, ani biuro audytu „swoich" w szpitalach. – Dlaczego teraz miałoby się to zmienić? – pytają nasi rozmówcy.

O tym, z jakim opóźnieniem działają organy, które powinny kontrolować takie sytuacje, świadczy to, że dopiero wczoraj Ministerstwo Zdrowia zakomunikowało, iż wszczyna kontrolę: „Minister zdrowia polecił wojewodzie mazowieckiemu i konsultantowi krajowemu w dziedzinie ratownictwa medycznego przeprowadzenie kontroli w Szpitalu Ratunkowym Warszawy Południowej Sp. z o.o. oraz w Szpitalu Bródnowskim Mazowieckim Sp. z o.o. Zakres kontroli obejmuje ocenę prawidłowości całego postępowania personelu medycznego szpitali ratunkowych ww. podmiotów leczniczych, a także prawidłowości procesu diagnostyczno-terapeutycznego stosowanego wobec pacjentów szpitali ratunkowych ww. podmiotów leczniczych, którzy zmarli w trakcie pobytu w szpitalnym oddziale ratunkowym. Okres kontroli obejmuje od 1 lipca 2025 r. do 31 maja 2026 r. Jednocześnie, w związku z wczorajszymi doniesieniami medialnymi, zakres kontroli przeprowadzonej przez NFZ rozszerzono o kwestię bezpieczeństwa pacjentów na oddziale ratunkowym" – czytamy w komunikacie resortu.

Minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda od wybuchu afery nie pojawia się w przestrzeni publicznej. Wedle naszych informacji kwestią godzin jest podanie jej do dymisji przez premiera Donalda Tuska.

Ruch prawników Kacprzyka

Wczoraj pełnomocnik Dawida Kacprzyka mec. Jacek Dubois przekazał „Rzeczpospolitej" oświadczenie Kacprzyka: „Wobec treści wypowiedzi dr. Jędrzejewskiego dalsze milczenie mogłoby jednak zostać odebrane jako przyzwolenie na rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji. (…) kategorycznie oświadczam: dr Emil Jędrzejewski bezpodstawnie łączy mnie ze zdarzeniami, z którymi nie miałem nic wspólnego. (…) Dotyczy to w szczególności dwóch spraw przywołanych w wywiadzie: śmierci pacjenta w łazience szpitalnego oddziału ratunkowego oraz rzekomego wykonania tomografii komputerowej pacjenta po jego śmierci. W pierwszej sprawie toczy się postępowanie karne, którego nie jestem stroną. Druga sprawa – o ile w ogóle miała miejsce – nie dotyczy okresu mojego zatrudnienia w Szpitalu Południowym. Twierdzenia formułowane przez dr. Jędrzejewskiego nie znajdują więc potwierdzenia w faktach. W mojej ocenie ich rzeczywistym skutkiem jest próba zdyskredytowania mnie w przestrzeni publicznej".

Wiadomość do Rafała Trzaskowskiego (którą zignorował) o horrorze w Szpitalu Południowym

To wymyka się normom etycznym!

„Szanowny Panie Prezydencie, zwracam się do Pana jako lekarz, obywatel i ordynator oddziału chirurgii Szpitala Południowego z głębokim niepokojem i poczuciem odpowiedzialności za sytuację, jaka panuje w zarządzanej przez miasto jednostce ochrony zdrowia.

Stanowisko objąłem dwa i pół roku temu w momencie skrajnie trudnym dla oddziału. W szpitalu, który istniał wyłącznie jako nowoczesna, ale pusta infrastruktura, brakowało nie tylko sprzętu i umeblowania, lecz także zespołu medycznego. Oddział chirurgii nie miał wówczas ani lekarza, ani pielęgniarek.

Od podstaw zbudowałem zespół, który dziś wykonuje tysiące operacji rocznie. Działa sprawnie, odpowiedzialnie i w mojej ocenie z pełnym zaangażowaniem oraz godnością. To zespół, z którego Warszawa może być dumna. Mimo niesprzyjających warunków oraz braku podstawowych środków organizacyjnych, przy braku do dziś rozstrzygniętego przetargu na umeblowanie szpitala, udało się stworzyć oddział, który nie tylko spełnia standardy medyczne, ale również generuje zyski. W ramach proponowanego przeze mnie modelu moje wynagrodzenie zostało powiązane z wynikiem finansowym oddziału po potrąceniu kosztów mojej pensji. Efekty: 4000 procedur rocznie. Wynik finansowy chirurgii: 7,8 mln zł nadwyżki w kolejnych latach, przy stracie całego szpitala. To konkretna i udokumentowana praca na rzecz pacjentów.

Warto podkreślić, że większość oddziałów chirurgii w Polsce funkcjonuje na granicy opłacalności lub przynosi straty, co czyni wynik naszego oddziału tym bardziej godnym uwagi i wsparcia. Pomimo tych osiągnięć spotkałem się z barierą, którą stanowi sposób zarządzania szpitalem: niemerytoryczny, upolityczniony i demoralizujący. Osoba pełniąca funkcję dyrektora medycznego wywodzi się z interny i w sposób wyraźny koncentruje swoje działania wyłącznie na tym oddziale, ignorując potrzeby i wyniki chirurgii.

Najbardziej niepokojąca sytuacja dotyczy lekarza Dawida Kacprzyka, który będąc zaledwie na pierwszym roku specjalizacji, został de facto dopuszczony do zarządzania szpitalnym oddziałem ratunkowym. Wykonuje procedury, do których nie ma uprawnień, często bez nadzoru osób z odpowiednią specjalizacją. Wznieca konflikty, insynuuje, prowokuje pacjentów do składania skarg, za które sam w istocie odpowiada. Jego postawa i działania są nieakceptowalne dla zespołu lekarskiego i pielęgniarskiego.

Poinformowałem o tym piśmiennie panią prezes. Jednak skutkiem tej interwencji może być moje natychmiastowe zwolnienie z pracy. Na to jestem przygotowany. Chciałbym jednak, zanim to nastąpi, zostać wysłuchany. Wierzę, że będzie to Pan i tylko Pan, który zechce spojrzeć głębiej na sytuację. Jestem gotów na wszelkie konfrontacje. Posiadam dokumenty, dane, statystyki i informacje, które to potwierdzają. Mam pełną świadomość odpowiedzialności za słowa, które tu padły.

Pomijam pakiet informacji, których mimo prywatnej wiadomości nie chcę, by zostały napisane. Panie Prezydencie, nie mogę milczeć. Po prostu nie mogę. Jako lekarz, który operował w swoim życiu ponad 40 000 pacjentów, jako obywatel, jako wyborca apeluję do Pana o osobistą interwencję.

Zarządzanie Szpitalem Południowym wymyka się normom etycznym, zdroworozsądkowym i merytorycznym. Nie chodzi tylko o moje stanowisko. Chodzi o przyszłość tej placówki, o bezpieczeństwo pacjentów i o godność pracy lekarzy.

Z poważaniem
Lekarz Emil Jędrzejewski
Ordynator oddziału chirurgii Szpitala Południowego"

eprasa.pl 546ee912b9



fot. PPKZ/d

NIE BĘDZIE PAŁACU SASKIEGO

CYTAT \ **Pałac Saski nie będzie odbudowany! Przynajmniej za tej władzy! Spółka właśnie odstąpiła od negocjacji z projektantem, który wygrał międzynarodowy konkurs architektoniczny na odbudowę. Oznacza to koniec projektu! A wg harmonogramu właśnie miał ruszyć przetarg na wykonawcę, a w przyszłym roku budowa. Będzie nic – poinformował prof. Piotr Gliński.**

POLITYKA \ Komisja Europejska zarządza lasami w Polsce

Bruksela sięgnęła po polskie lasy

Ministerstwo Klimatu i Środowiska chwali się nowelizacją ustawy o lasach, ale związki zawodowe i leśnicy widzą w niej zagrożenie dla trwale zrównoważonej gospodarki leśnej. Wszystko wskazuje również na to, że projekt powstał przy współudziale Komisji Europejskiej. – Wejście zmiany ustawy o lasach i innych ustaw to realizacja wyroku TSUE, który został wydany po donosie z Polski do Komisji Europejskiej. Później KE wystąpiła przeciwko Polsce do TSUE ws. planów urządzania lasów. To jest utrata przez rząd – obojętnie jakiej opcji politycznej – sterowności nad polską gospodarką leśną i powolne przewracanie Lasów Państwowych – mówi nam Paweł Sałek z PiS.

Jacek Liziniewicz



fot. AdobeStock/d

Projekt ustawy o lasach przeszedł przez rząd i został wysłany do Sejmu. Na razie ministrowie podkreślają jedynie, że projekt jest korzystny dla przyrody. „Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy, która daje obywatelom realny wpływ na zarządzanie lasami. Wprowadzamy pełną transparentność procesu powstawania planów urządzania lasów, które będą szeroko konsultowane z samorządami, mieszkańcami i organizacjami społecznymi. Nowe rozwiązania wzmacniają ochronę polskiej przyrody i gwarantują prawo do sądowej kontroli decyzji leśnych" – ogłosiła wczoraj Paulina Hennig-Kloska.

Tymczasem projekt został przyjęty w wyniku zagranicznego nacisku na nasz kraj. Przypomnijmy, że o wpływ na tworzenie planów urządzenia lasu (czyli dokumentu regulującego gospodarkę leśną w nadleśnictwach) zabiegały organizacje pozarządowe, które od lat pobierają z Komisji Europejskiej pieniądze na granty, w tym te dotyczące zmiany gospodarki leśnej. NGO żaliły się Komisji Europejskiej, która to skierowała skargę na Polskę do TSUE. Proces okazał się porażką naszego kraju. W efekcie Polska ma zagwarantować społeczną kontrolę nad tworzeniem planów i możliwość ich zaskarżania do Sejmu. Jak się okazuje, rząd Donalda Tuska zrobił wszystko, aby Bruksela była teraz zadowolona.

„Projekt w kształcie przyjętym przez SKRM był przedmiotem roboczych konsultacji z Komisją Europejską. Komisja przekazała swoje uwagi 5 maja 2026 r. Tak jak wskazano w piśmie kierującym projekt na Radę Ministrów, projekt przekazany do rozpatrzenia przez Radę Ministrów uwzględnia uwagi Komisji Europejskiej, które wpłynęły w dniu 5 maja 2026 r., w możliwie szerokim zakresie, jednak w takim stopniu, który nie narusza kształtu projektu zaakceptowanego już przez Stały Komitet Rady Ministrów" – napisał Krzysztof Bolesta, wiceminister klimatu i środowiska.

Poinformował również, że „po przyjęciu projektu UD61 przez Radę Ministrów do Komisji Europejskiej zostanie skierowana szczegółowa odpowiedź z wyjaśnieniem do jej uwag i wątpliwości, a także tekst projektu ustawy w wersji przyjętej przez RM". Zdaniem polityków prawicy oznacza to, że KE wychodzi poza traktatowe kompetencje. – Z pewnością projekt będzie szczegółowo analizowany przez Kancelarię Prezydenta i Radę ds. Środowiska, Energii i Zasobów Naturalnych. Karol Nawrocki podpisał deklarację leśną i zobowiązał się do ochrony zrównoważonej gospodarki leśnej – przypomina Sławomir Mazurek, doradca prezydenta Karola Nawrockiego.

Czy istniała grupa przestępcza, której celem było przejęcie Prokuratury Krajowej? Sąd kazał prowadzić śledztwo

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ **Czy istniała grupa przestępcza, w której skład wchodzili m.in. premier i minister sprawiedliwości, a jej celem było przejęcie m.in. Prokuratury Krajowej? Wprawdzie pierwotnie śledztwo prowadzone przez Prokuraturę Okręgową w Radomiu zostało umorzone, ale dzisiaj Sąd Okręgowy w Warszawie nakazał prowadzić postępowanie i wyjaśnić wszelkie wątpliwości, czego dotychczas nie zrobiono. Co ciekawe, wśród przesłuchiwanych świadków może być Sławomir Patyra, niedawno wybrany przez Sejm na sędziego Trybunału Konstytucyjnego.**

12 stycznia 2024 r. koalicja 13 grudnia przejęła Prokuraturę Krajową, uniemożliwiając prok. Dariuszowi Barskiemu pełnienie funkcji szefa PK. Wykorzystano przy tym m.in. trzy opinie prawne, a autorem jednej z nich był Sławomir Patyra, niedawno wybrany przez Sejm na sędziego Trybunału Konstytucyjnego

Po tych wydarzeniach politycy Klubu Parlamentarnego Prawa i Sprawiedliwości złożyli zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, padła również sugestia o istnieniu grupy przestępczej mającej na celu popełnianie przestępstw urzędniczych. W jej skład mieliby wchodzić – według zawiadamiających – m.in. premier Donald Tusk i ówczesny minister sprawiedliwości Adam Bodnar.

Śledztwo wszczęła Prokuratura Okręgowa w Radomiu, ale bardzo szybko zostało ono zakończone wydaniem postanowienia o umorzeniu. Co ciekawe, podjęto taką decyzję nawet bez przesłuchania kluczowych świadków, choćby prokuratora Barskiego. To postanowienie zostało zaskarżone, a dzisiaj Sąd Okręgowy w Warszawie uchylił umorzenie i nakazał przeprowadzić postępowanie.

Mecenas Michał Skwarzyński, który w tej sprawie jest pełnomocnikiem klubu PiS (mającego status pokrzywdzonego, podobnie jak Barski), potwierdził, że zażalenie zostało uwzględnione. – Ma być zbadana przez prokuraturę grupa przestępcza, którą ja nazywam „demokracja walcząca" – mówił portalowi Niezależna.pl mec. Skwarzyński. – Sąd nakazał przeprowadzić postępowanie w kierunku relacji ministra, premiera, a także zbadania, czy były naciski na prokuratorów prowadzących postępowania, jak wyglądała kwestia zamawiania opinii – dodał. To oznacza, że wśród świadków, których prokuratura teraz będzie musiała przesłuchać, powinien się znaleźć także Sławomir Patyra.

O dzisiejszym orzeczeniu napisał również sędzia Adam Jaworski. „Sąd nie zostawił suchej nitki na zaskarżonym postanowieniu, a także na działaniach Bodnara w styczniu 2024 r. Wskazał m.in., że praworządność nie oznacza upoważnienia do kwestionowania orzeczeń w oparciu o skład sędziowski, który nie odpowiada prokuraturze; w państwie prawa nie ma miejsca na kreowanie prawa metodą faktów dokonanych; instrumentalna wykładnia contra legem może stanowić przekroczenie uprawnień".

(Niezależna.pl, gb)

eprasa.pl 546ee912b9

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

SKLEP GAZETY POLSKIEJ

SKLEP TV REPUBLIKA

KSIĄŻKA O GENEZIE KRYPTODYKTATURY TUSKA.
Wciągająca opowieść obnażająca udział ludzi resetu z Rosją w siłowym przejmowaniu instytucji państwa przez koalicję 13 grudnia. Nowe fakty, sensacyjne dokumenty, niemal 700 stron lektury, która pozwala zrozumieć, co naprawdę dzieje się dziś w Polsce.



ZAMÓW NA:

sklep.tvrepublika.pl

sklep.gazetapolska.pl

LUB TELEFONICZNIE

tel. 22 232 37 70

eprasa.pl 546ee912b9



fot. Mikołaj Bujak/KPRP/d

DRUGI DZIEŃ WIZYTY PREZYDENTA RP W TURCJI

DYPLOMACJA \ Wczoraj prezydent Karol Nawrocki odwiedził bazę lotniczą İncirlik w Turcji, pełniącą ważną funkcję w strukturach obronnych Sojuszu Północnoatlantyckiego. Wizyta była również okazją do spotkania się z żołnierzami Polskiego Kontyngentu Wojskowego (PKW) Turcja.

INFRASTRUKTURA KRYTYCZNA \ Berlin narażony na akty sabotażu i cyberataki

Paraliż niemieckich kolei

Awaria cyfrowego systemu radiowego GSM-R, która spowodowała we wtorek wieczorem postój niemieckich pociągów na niemal dwie godziny, wywołała dyskusję w sprawie zabezpieczeń infrastruktury krytycznej w Niemczech. W mediach pojawiły się propozycje dotyczące modernizacji przestarzałych systemów, co ma zmniejszyć ryzyko nie tylko kolejnych usterek, lecz także aktów sabotażu i cyberataku.



Służby wykluczyły celowe działanie osób trzecich jako przyczynę paraliżu na kolei | fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

Paweł Kryszczak

We wtorek późnym wieczorem doszło do ogólnokrajowej awarii cyfrowego systemu radiowego GSM-R w sieci Deutsche Bahn, która spowodowała niemal całkowite wstrzymanie ruchu kolejowego na ok. dwie godziny. Usterka została naprawiona krótko po północy, a pierwsze pociągi wznowiły kursowanie godzinę później.

W środowy poranek Deutsche Bahn (DB) ogłosiło, że ruch kolejowy został wznowiony „w dużej mierze bezproblemowo", nadal jednak pojawiały się sporadyczne utrudnienia. Dyrektor generalny kolei DB Evelyn Palla oświadczyła, że sytuację udało się ustabilizować dzięki pomocy systemu awaryjnego. „Według Deutsche Bahn przyczyną zakłóceń w ruchu kolejowym była planowana wymiana podzespołu technicznego w systemie łączności radiowej GSM-R" – informuje portal Tagesspiegel.

Niemiecka Agencja Prasowa (DPA) zwróciła uwagę na szereg pytań po pojawieniu się awarii systemu GSM-R. Przede wszystkim nie wiadomo, dlaczego pojedynczy system mógł spowodować awarię w całym kraju i dlaczego istniejące mechanizmy nie zapobiegły jej zamknięciu. „Nie jest również jasne, dlaczego informacje dostępne dla podróżnych na kilku stacjach kolejowych były niewystarczające i które kanały komunikacji zawiodły. Ponadto brakuje danych dotyczących liczby pasażerów kolei dotkniętych awarią w ciągu nocy w całym kraju" – czytamy.

Dziennik „Frankfurter Allgemeine Zeitung" („FAZ") cytuje ministra transportu Patricka Schniedera z CDU, który zażądał, aby państwowe przedsiębiorstwo zrestrukturyzowało swoje systemy. Działania te miałyby zapobiec ponownemu wystąpieniu takiej sytuacji. Schnieder domaga się ponadto pełnego śledztwa w sprawie wtorkowej awarii.

Również niemiecki Związek Prywatnych Kolei Towarowych zażądał gruntownego śledztwa w sprawie zakłóceń. Dyrektor zarządzający związku Peter Westenberger w rozmowie z Niemiecką Agencją Prasową mówił o konieczności wprowadzenia lepszego monitoringu i kontroli nad funkcjonowaniem strategicznej infrastruktury kolejowej. Związek od dawna postuluje również utworzenie federalnego urzędu zajmującego się tym sektorem.

Carlson odcina się od republikanów

USA \ Znany amerykański dziennikarz i komentator polityczny Tucker Carlson oświadczył, że nie zamierza już popierać Partii Republikańskiej. Stwierdził, że nie jest w stanie poprzeć ugrupowania, które według niego „przestało kierować się lojalnością wobec interesów Stanów Zjednoczonych", określając działania przedstawicieli partii jako „błędne etycznie".

Obecne wyniki sondaży jasno pokazują, jak to wygląda. Nie poprę Partii Republikańskiej, nie ma na to żadnych szans. Nie dlatego, że popieram Partię Demokratyczną – powiedział Tucker Carlson w podcaście „Can't Be Censored". Portal The Hill, podaje, że dziennikarz, który w przeszłości należał do grona zwolenników Donalda Trumpa, wyraźnie zdystansował się od prezydenta po rozpoczęciu przez niego konfliktu przeciwko Iranowi.

Podczas występu we wspomnianym podcaście Carlson zarzucił administracji prezydenta Donalda Trumpa nadmierne podporządkowanie polityki zagranicznej interesom Izraela oraz brak wsłuchiwania się w głos zwykłych ludzi i elektoratu prezydenta USA. – Nie da się głosować na takich ludzi i ja nie zamierzam tego robić. Całe życie głosowałem na republikanów, pracowałem w FOX News. Przez 35 lat konsekwentnie broniłem Partii Republikańskiej, ale tego nie da się obronić, bo to jest niemoralne – dodał.

Wyraził również przekonanie, że jego decyzja będzie mogła znaleźć odzwierciedlenie w postawie wielu innych prawicowych wyborców w USA. „Tucker nie jest jedyną osobą, która przestała wspierać Partię Republikańską" – napisała w reakcji na słowa Carlsona była konserwatywna kongresmenka Marjorie Taylor Greene w swoich mediach społecznościowych.

Telewizja CNN podawała jeszcze w kwietniu, że choć współpraca na linii Carlson –Trump od dawna układała się chwiejnie, to tak otwarty konflikt wśród tak znaczących postaci amerykańskiej prawicy stanowi poważne wyzwanie dla jej jedności. „Oczywiście nie jest wielkim zaskoczeniem, że Carlson może mieć takie odczucia wobec Trumpa. Nie tylko coraz częściej znajdują się po przeciwnych stronach sporu w kwestii wojny z Iranem i polityki zagranicznej, ale ich sojusz od dawna sprawiał wrażenie raczej małżeństwa z rozsądku niż relacji opartej na rzeczywistym porozumieniu" – twierdzi stacja.

Tomasz Winiarski

Podwójne uderzenie w Kongo

AFRYKA \ W dotkniętej przez epidemię wirusa ebola Demokratycznej Republice Konga terroryści powiązani z tzw. Państwem Islamskim (ISIS) przeprowadzili serię ataków, zabijając co najmniej 17 osób i paląc 100 domów.

Jak podała ONZ w komunikacie, w DRK do poniedziałku zgłoszono 1048 potwierdzonych przypadków zakażenia wirusem ebola. Zmarło co najmniej 267 osób. Rozprzestrzenianiu się wirusa sprzyja działalność terrorystów z dżihadystycznych Sojuszniczych Sił Demokratycznych (ADF), powiązanych z tzw. Państwem Islamskim (ISIS). Misjonarze w Demokratycznej Republice Konga ostrzegają przed nowym kryzysem humanitarnym. Ataki ekstremistów pozostawiły dziesiątki opuszczonych wiosek.

W propagandowym tygodniku „An Naba" terroryści pochwalili się przeprowadzeniem serii ataków w prowincjach Ituri, Beni i Górne Uele, w wyniku których zginęło co najmniej 17 osób, a blisko 100 domów zostało spalonych. Według islamistów w działaniach rannych zostało czterech żołnierzy armii kongijskiej oraz trzech członków sprzymierzonych milicji.

Ataki ADF, powiązanego z tzw. Państwem Islamskim, nasiliły się w ostatnich latach. Organizacja Amnesty International w opublikowanym miesiąc temu raporcie udokumentowała osiem ataków ADF w prowincjach Ituri i Kiwu Północne. Siedem z nich miało miejsce w 2025 r., a jeden w 2024 r. Większość z nich ukierunkowana jest na chrześcijańskie wioski. W lipcu ub.r. terroryści przyznali się do szturmu na kościół w Ituri, gdzie zamordowali co najmniej 43 wiernych podczas nabożeństwa.

(pk)

eprasa.pl 546ee912b9


fot. US Air Force/d

CO WIDZIAŁ PILOT?

ZBROJENIA \ Pilot myśliwca F-15E, zestrzelonego nad Iranem, zeznał, że tuż przed zdarzeniem widział rój współpracujących dronów. Oznacza to, że Iran ma bardziej zaawansowaną technologię, niż sądzono.


fot. AdobeStock/d

EBOLA W EUROPIE

FRANCJA \ Francuskie ministerstwo zdrowia podało wczoraj, że w kraju wykryto pierwszy przypadek eboli. Zakażoną osobą jest lekarz, który wrócił z Demokratycznej Republiki Konga.

USA \ Wygrana batalia w sądzie

Szybkie deportacje imigrantów odblokowane

Administracja prezydenta Donalda Trumpa odniosła poważne zwycięstwo przed amerykańskim sądem apelacyjnym. Uznał on, że szybka ścieżka deportacji nielegalnych imigrantów, zablokowana przez sędzię aktywistkę, jest legalna i może być nadal stosowana.

Wiktor Młynarz

Podczas swojej pierwszej kadencji prezydenckiej Donald Trump wprowadził szybką ścieżkę deportacji. Dotyczyła ona nielegalnych imigrantów, którzy nie byli objęci programami ochronnymi i przebywali w USA krócej niż dwa lata. Mogli być usuwani z kraju bez konieczności rozmowy z sędzią imigracyjnym. W trakcie drugiej kadencji Trump chciał ją rozszerzyć na imigrantów zatrzymanych także w głębi kraju, a nie tylko w pobliżu granicy. W maju ub.r. zostało to jednak zatrzymane przez nominowaną przez poprzedniego prezydenta, Joego Bidena, sędzię Sądu Federalnego w Waszyngtonie Jię Cobb.

W liczącym aż 48 stron wyroku stwierdziła ona, że sąd nie podważa, że ta procedura jest zgodna z konstytucją – ale uznała, że zastosowanie jej wobec dużej grupy osób mieszkających w głębi USA, które wcześniej nie były poddane procedurze przyspieszonej imigracji, łamie ich prawo do uczciwego procesu. Zdecydowała, że procedura zostanie wstrzymana do końca procesu.

Administracja Trumpa odwołała się od tej decyzji. Sąd Apelacyjny w Waszyngtonie zdecydował, stosunkiem głosów 2:1, o odwołaniu jej decyzji. Sędziowie uznali, że lewicowe organizacje, które pozwały w tej sprawie administrację Trumpa, mają bardzo małe szanse na zwycięstwo. Napisali w większościowej opinii, że zgodnie z konstytucją rząd ma obowiązek poinformować nielegalnego imigranta, że grozi mu deportacja, i dać możliwość odpowiedzi. Nie ma za to obowiązku informować go o sposobach prawnych, dzięki którym może uniknąć deportacji. Tym samym służby imigracyjne nie muszą mu mówić, że może uchronić się przed przyspieszoną deportacją, jeśli udowodni, że żyje w USA ponad dwa lata.

Sąd przyznał, że były przypadki, w których tej procedury użyto do deportowania imigrantów, którzy nie powinni być w ten sposób potraktowani. Stwierdził jednak, że chociaż było to nielegalne, to winni temu byli funkcjonariusze służb imigracyjnych, którzy nieprawidłowo zastosowali prawo – i w żaden sposób nie dowodzi to, że samo prawo jest nielegalne.


Nielegalna imigracja to nadal jedno z najpoważniejszych wyzwań dla bezpieczeństwa USA | fot. Cheney Orr/Reutersi/Forum

Departament Bezpieczeństwa Wewnętrznego (DHS), pod którego podlegają służby imigracyjne i graniczne, nie krył zadowolenia z tego wyroku. Jego prawnik James Percival zauważył, że przez lata sami ograniczali użycie tej procedury – a teraz sąd uznał, że ich decyzja, by stosować ją w pełnym zakresie dopuszczanym przez prawo, była legalna.

Chińskie sankcje wzmacniają Amerykę

GEOPOLITYKA \ Pekin ogłosił zakaz eksportu towarów podwójnego zastosowania do 10 amerykańskich firm, a 46 kolejnych wykluczył z chińskich zamówień publicznych. Oficjalny powód to odwet za wpisanie Alibaby, Baidu i BYD na listę firm powiązanych z chińskim wojskiem, którą Pentagon rozszerzył dwa tygodnie temu. Znalezienie się na niej oznacza zakaz ubiegania o kontrakty federalne i dostarczanie sprzętu Departamentowi Obrony USA. Pekin zareagował natychmiast i chybił.

Na chińskiej liście znalazły się m.in. MP Materials i USA Rare Earth – dwa podmioty, które Waszyngton dokapitalizował miliardami właśnie po to, by wyrwać się spod chińskiego monopolu. Pentagon dał MP Materials 400 mln dolarów, a Departament Handlu przekazał USA Rare Earth 1,6 mld dolarów. Obie firmy od miesięcy ograniczają zależność od chińskich komponentów. Chiński zakaz eksportu do tych spółek trafia w próżnię.

Rynki zrozumiały to natychmiast. Akcje USA Rare Earth wzrosły w dniu ogłoszenia chińskich sankcji. Kurs jest wyższy o ponad 100 proc. w porównaniu ze styczniem. Inwestorzy wiedzą, co oznaczają chińskie retorsje – przyspieszenie przyznawania federalnych grantów i kontraktów od Pentagonu. Pekin oddaje Kongresowi kolejny argument za finansowaniem krajowego górnictwa ziem rzadkich.

Niepokojący jest jednak inny element – ale nie dla Waszyngtonu, tylko Europy. Chińskie restrykcje mają charakter eksterytorialny: zabraniają firmom z jakiegokolwiek kraju dostarczania podmiotom objętym sankcjami towarów podwójnego zastosowania, takich jak magnesy ziem rzadkich, układy scalone i zaawansowana optyka. Europejski podwykonawca, używający chińskich chipów lub magnesów przy produkcji komponentów dla firm z listy, formalnie podlega temu zakazowi. Pekin pewnie go nie wyegzekwuje, ale nie musi. Wystarczy niepewność, by partner sam zrezygnował z kontraktu.

Europa jest na tę dźwignię podatna znacznie bardziej niż Ameryka. USA wciąż częściowo zależą od chińskich magnesów, ale ta zależność spada szybciej niż w UE dzięki własnemu wydobyciu, alternatywnym dostawcom z Australii i Japonii oraz dwupartyjnej ciągłości polityki surowcowej. Europa nie ma żadnego z tych buforów. Importuje magnesy niemal wyłącznie z Chin i nie ma planu, by to zmienić.

Stany Zjednoczone przeżyją te sankcje bez uszczerbku. Pekin uderzył w firmy, które miały być jego kartą przetargową, i tym samym pokazał, że ta karta już nie działa.

Hanna Shen

Rosyjska elita naciska na Putina

MOSKWA \ Masowe ataki ukraińskich dronów na Rosję zmieniają nastawienie tamtejszej elity do toczącej się wojny. Coraz więcej jej przedstawicieli wzywa Kreml do poważnego zajęcia się rozmowami pokojowymi z Ukrainą.

Przez pierwsze lata reżim na Kremlu dbał, by mieszkańcy metropolii nie odczuwali skutków agresji. Unikano poboru w dużych miastach, kierując propozycje służby do żyjących w biedzie mieszkańców prowincji. Bezpieczeństwa Moskwy, Petersburga i obiektów nad Morzem Czarnym miały strzec „niezawodne" systemy obrony przeciwlotniczej. Ukraińskie drony dalekiego zasięgu zniszczyły tę iluzję.

Oprócz petersburskich terminali naftowych i rafinerii w Tuapse uderzono w samą stolicę. Mieszkańców Moskwy budził w nocy huk wybuchających dronów oraz artylerii, a nad miastem unosił się dym z płonącej rafinerii w dzielnicy Kapotnia. Paraliż lotnisk, wyłączanie sieci, drożyzna, braki paliwa i inwigilacja budzą strach. Jak odnotowują portal Meduza i kanał Dożd, w miastach narasta ogromne zmęczenie wojną.

Za zakończeniem konfliktu opowiada się też większość rosyjskich przedsiębiorców (z wyjątkiem zarabiających na kontraktach zbrojeniowych). Biznes ostrzega, że kontynuacja wojny zagraża stabilności makroekonomicznej. Wysokie stopy procentowe blokują kredyty, zamrożenie zachodnich inwestycji dławi rozwój, a podatki idą na zbrojenia. Pokój jest niezbędny do ożywienia rynku. Stronnikami pokoju są też oligarchowie dotknięci sankcjami – m.in. Oleg Deripaska, Michaił Fridman, Piotr Awen i Andriej Mielniczenko. Roman Abramowicz miał się udać w maju do Kijowa, gdzie w ramach tajnej misji rozmawiał z Wołodymyrem Zełenskim o negocjacjach pokojowych.

(as)

eprasa.pl 546ee912b9


fot. Pixabay/d

KONIEC PALIWOWYCH ULG. RZĄD WRACA DO WYŻSZYCH PODATKÓW

WYDATKI \ Rząd nie planuje przedłużenia programu Ceny Paliwa Niżej, który wygasa 30 czerwca. Minister energii Miłosz Motyka argumentuje, że spadki cen ropy pozwalają na powrót wyższego VAT. Oznacza to zakończenie czasowych ulg podatkowych i regulacji cen na stacjach paliw.

FINANSE PUBLICZNE \ Protesty przedsiębiorców przyniosły efekt

Minister wycofuje się z SENT dla odzieży i obuwia

Po trzech miesiącach obowiązywania nowych przepisów Ministerstwo Finansów wycofało się z objęcia krajowego obrotu odzieżą i obuwiem systemem SENT. Decyzja zapadła po fali protestów przedsiębiorców, którzy alarmowali, że obowiązek rejestracji transportów i groźba wysokich kar paraliżują działalność tysięcy małych firm handlowych.


Pod presją przedsiębiorców resort finansów wycofał się z części nowych regulacji. Od 20 czerwca krajowy handel odzieżą i obuwiem nie podlega już systemowi SENT | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Paweł Woźniak

System Elektronicznego Nadzoru Transportu (SENT) funkcjonuje od 2017 r. jako narzędzie do monitorowania przewozu tzw. towarów wrażliwych, szczególnie narażonych na wyłudzenia VAT i akcyzy. Obejmuje przede wszystkim paliwa, alkohol oraz wyroby tytoniowe. Przewoźnicy mają obowiązek zgłaszania transportów w specjalnym systemie oraz przekazywania danych geolokalizacyjnych przez cały czas przewozu.

Wprowadzenie SENT w sektorze paliwowym przyniosło wymierne efekty. Ograniczenie nielegalnego obrotu paliwami przełożyło się na wzrost legalnej sprzedaży i znaczące zmniejszenie skali szarej strefy. Właśnie dlatego resort finansów postanowił rozszerzyć zakres działania systemu na kolejne branże.

Od 17 marca tego roku, na mocy rozporządzenia ministra finansów Andrzeja Domańskiego, obowiązkiem zgłaszania do SENT objęto także przewozy odzieży i obuwia. Regulacje dotyczyły transportów przekraczających 20 kg odzieży lub 20 par obuwia. Dla tysięcy mikro i małych przedsiębiorców handlujących na targowiskach oznaczało to konieczność codziennego rejestrowania przewozów przed wyjazdem i po powrocie z handlu.

Przedsiębiorcy przekonywali, że nowe obowiązki administracyjne utrudniają prowadzenie działalności, a dodatkowym problemem były wysokie sankcje za naruszenie przepisów. Minimalna kara została ustalona na poziomie 20 tys. zł. W odpowiedzi na nowe regulacje rozpoczęły się protesty, początkowo lokalne, a następnie ogólnopolskie.

Kulminacją niezadowolenia była wielotysięczna manifestacja w Warszawie 14 maja. Demonstranci protestowali przed Ministerstwem Finansów i Sejmem, domagając się wycofania przepisów. Resort początkowo złagodził regulacje, podnosząc limity i wyłączając część najmniejszych firm spod nowych obowiązków. Nie zakończyło to jednak sporu.

Zapowiedź kolejnego dużego protestu, planowanego na 22 czerwca w Krakowie, poprzedziła zmianę stanowiska resortu finansów. W rozporządzeniu obowiązującym od 20 czerwca wyłączono z obowiązku zgłaszania do SENT krajowy obrót odzieżą i obuwiem, ich eksport poza Unię Europejską oraz wewnątrzwspólnotową dostawę towarów. Nadal monitorowane pozostają natomiast import z państw trzecich, wewnątrzwspólnotowe nabycie towarów oraz ich tranzyt przez Polskę.

Decyzja resortu została odebrana przez przedsiębiorców jako dowód skuteczności protestów i potwierdzenie, że pierwotne regulacje były zbyt daleko idące. Jednocześnie dyskusja wokół SENT nie wygasa. Rząd nadal poszukuje sposobów na zwiększenie wpływów podatkowych, czego przykładem były projekty rozszerzenia systemu na kolejne branże, w tym sektor budowlany. Przypadek odzieży i obuwia pokazuje jednak, że nowe obowiązki fiskalne mogą spotkać się z silnym oporem, jeśli przedsiębiorcy uznają je za nadmierne i utrudniające prowadzenie działalności gospodarczej.

Niemcy nie chcą rozstawać się z węglem

SUWERENNOŚĆ ENERGETYCZNA \ **Niemcy oficjalnie rozważają opóźnienie procesu odchodzenia od węgla, stawiając bezpieczeństwo dostaw energii i stabilność przemysłu ponad wcześniejsze, ambitne cele klimatyczne. Kanclerz Friedrich Merz publicznie zakwestionował dotychczasowy harmonogram, wywołując burzliwą dyskusję nad przyszłością niemieckiej transformacji energetycznej, która dotychczas była stawiana za wzór dla całej Europy.**

Możliwe, że będziemy musieli utrzymać nasze elektrownie węglowe w działaniu przez dłuższy czas – zadeklarował wprost kanclerz Friedrich Merz. Szef niemieckiego rządu podkreślił, że nie jest gotów ryzykować fundamentów krajowego zaopatrzenia w energię elektryczną tylko dlatego, że lata temu uzgodniono sztywne terminy.

Zgodnie z ustawą z 2020 r. ostateczną granicą eksploatacji węgla kamiennego i brunatnego w Niemczech jest rok 2038. Koalicja rządząca dążyła jednak do tego, aby w zachodnich landach (takich jak Nadrenia Północna-Westfalia) przyspieszyć ten proces i zamknąć elektrownie już do 2030 r.

Dzisiaj te plany stają się nierealne. Choć nikt nie postuluje całkowitego porzucenia polityki dekarbonizacji, elastyczne podejście do dat zamknięcia bloków węglowych staje się faktem.

Motorem rewizji niemieckiej polityki są napięcia geopolityczne na Bliskim Wschodzie oraz konflikt z Iranem, które doprowadziły do ponownego skoku cen gazu ziemnego na rynkach światowych. Po wygaszeniu w 2023 r. ostatnich elektrowni jądrowych Niemcy zaplanowały system oparty na dynamicznym rozwoju odnawialnych źródeł energii (OZE), które w okresach bezwietrznych i pochmurnych (zjawisko Dunkelflaute) miały być stabilizowane przez nowoczesne elektrownie gazowe.

Problem polega na tym, że budowa bloków gazowych przystosowanych do spalania wodoru notuje gigantyczne opóźnienia. Operatorzy sieci, tacy jak Amprion, ostrzegają, że bez nowych mocy gazowych wyłączanie węgla doprowadzi do głębokiego kryzysu. Węgiel, który w 2024 r. odpowiadał za ponad 20 proc. produkcji energii w Niemczech, musi pozostać w systemie jako gwarant bezpieczeństwa. Co więcej, spadek cen uprawnień do emisji CO_2 na początku 2026 r. sprawił, że brudne elektrownie na węgiel brunatny znów stały się wysoce dochodowe.

Decyzję o potencjalnym wydłużeniu pracy elektrowni węglowych z ulgą przyjmuje niemiecki sektor produkcyjny. Wolfgang Grosse Entrup, dyrektor generalny Niemieckiego Stowarzyszenia Przemysłu Chemicznego, zaznacza, że globalne koncerny zainwestują tylko wtedy, gdy otrzymają gwarancję dostaw energii po konkurencyjnych cenach. Z kolei premier Saksonii Michael Kretschmer (CDU) wprost wzywa do całkowitego przeliczenia kosztów transformacji, wskazując na konieczność ochrony konkurencyjności gospodarki.

Plany rządu budzą jednak ostry sprzeciw ekologów oraz polityków SPD i Zielonych. Rzeczniczka SPD ds. energii Nina Scheer ostrzega przed „efektem uwięzienia" w paliwach kopalnych, co mogłoby zahamować inwestycje w zielone technologie.

Kluczowy dla przyszłości niemieckiego miksu energetycznego będzie sierpień 2026 r. To wtedy rząd opublikuje oficjalny raport oceniający wpływ wycofywania węgla na ceny prądu i bezpieczeństwo sieci. Dokument, który pierwotnie miał sprawdzić, czy dekarbonizację da się przyspieszyć, najprawdopodobniej posłuży jako uzasadnienie dla sankcjonowanego prawnie spowolnienia całego procesu.

(miecz)

eprasa.pl 546ee912b9


fot. AdobeStock/d

NBP: INFLACJA POD KONTROLĄ, ALE GOSPODARKA ZACZNIE HAMOWAĆ

PROGNOZA \ **Eksperci ankietowani przez Narodowy Bank Polski prognozują, że inflacja w Polsce spadnie do 3 proc. w 2026 r. i będzie się obniżała w kolejnych latach. Jednocześnie tempo wzrostu PKB ma stopniowo zwalniać z 3,5 proc. do 2,8 proc. w 2028 r. Ankietowani oczekują także dalszych obniżek stóp procentowych, stabilnego rynku pracy oraz stopniowego wyhamowania wzrostu płac.**

ROLNICTWO \ Powraca temat szacowania strat

Plony zagrożone w połowie gmin

Susza obejmuje już większość regionów w kraju i dotyka kolejne grupy upraw. Najbardziej zagrożone są zboża, ale także plantacje truskawek, sady, pola kukurydzy i rośliny strączkowe. Wraz z suszą powraca temat szacowania strat. Rolnicy chcą powrotu komisji na pola.


Szczególnie trudna sytuacja występuje w woj. kujawsko-pomorskim i mazowieckim, gdzie problem dotyka wszystkich gmin | fot. Adobe Stock/d

Lucyna Piwowarska

Straty będą ogromne. Najbardziej zagrożone są zboża. Suszę w uprawach jarych stwierdzono w 63 proc. gmin. Szczególnie trudna sytuacja występuje w woj. kujawsko-pomorskim i mazowieckim, gdzie problem dotyka wszystkich gmin. Natomiast w uprawach ozimych susza dotknęła połowę z nich. Największe zagrożenie strat występuje w kujawsko-pomorskim, mazowieckim oraz Lubelskim, gdzie problem obejmuje niemal cały obszar administracyjny.

Niedobory wody coraz mocniej wpływają także na plantacje owocowe. W przypadku krzewów owocowych suszę stwierdzono w 32 proc. gmin. Najtrudniejsza sytuacja panuje w województwie lubelskim, gdzie zagrożonych jest aż 87 proc. gmin. Jeszcze większy zasięg problemu dotyczy truskawek. Susza została stwierdzona w 47 proc. gmin.

Najbardziej zagrożone są województwa: kujawsko-pomorskie, lubelskie, mazowieckie oraz lubuskie. W niektórych regionach ponad jedna czwarta powierzchni upraw truskawek znajduje się w strefie podwyższonego ryzyka strat plonów. Zagrożone są także sady, pola kukurydzy i uprawy roślin strączkowych.

W obliczu takiego kryzysu powrócił temat szacowania strat. Zarząd Krajowej Rady Izb Rolniczych wystąpił do ministra rolnictwa i rozwoju wsi z wnioskiem o przywrócenie terenowych komisji, bo aplikacja „Zgłoś szkodę rolniczą" – cyfrowy system oceny szkód – nie oddaje rzeczywistego stanu upraw. Jest mnóstwo przypadków, gdzie system przekazuje, że na danym terenie susza rolnicza nie występuje, a w rzeczywistości na konkretnym polu ona jest i to w znaczącym stopniu.

Zdaniem samorządu rolniczego terenowe komisje skuteczniej będą oceniać rzeczywistą skalę strat. Bezpośrednia lustracja upraw pozwala bowiem uwzględnić czynniki, których nie da się w pełni odzwierciedlić w modelach informatycznych. Zdaniem KRIR połączenie danych cyfrowych z oceną przeprowadzaną w terenie mogłoby zwiększyć wiarygodność procesu szacowania szkód i ograniczyć liczbę sporów dotyczących wysokości strat. Niedoszacowanie strat skutkuje niższymi odszkodowaniami, które są niewystarczające na pokrycie poniesionych kosztów.

Na razie nie ma odpowiedzi z resortu, czy minister zdecyduje się na zmianę obowiązujących zasad. A przecież postulaty przedstawione przez KRIR nie są nowe dla ministerstwa. Już rok temu Wielkopolska Izba Rolnicza przygotowała program zapobiegania suszy rolniczej, w którym m.in. porusza problem szacowania strat. Wytyka w nim ułomność aplikacji „Zgłoś szkodę rolniczą" i apeluje o opracowanie dokładniejszych i bardziej obiektywnych narzędzi szacunkowych. Jak widać po reakcji rolników, rok na przygotowania został przez resort zmarnowany. Temat realnego liczenia strat więc powraca.

EBC szykuje kolejną podwyżkę stóp. Dane z gospodarki podważają jednak jastrzębi scenariusz

POLITYKA PIENIĘŻNA \ **Europejski Bank Centralny nie zamierza rezygnować z walki z inflacją i coraz wyraźniej przygotowuje rynki na kolejną podwyżkę stóp procentowych. Problem w tym, że najnowsze dane ze strefy euro nie potwierdzają obaw o utrwalenie się presji cenowej. Zdaniem ekonomistów Banku Pekao gospodarka wysyła sygnały, które mogą podważać jastrzębie nastawienie władz monetarnych.**

Choć czerwiec przyniósł poprawę nastrojów gospodarczych w strefie euro, trudno mówić o przełomie. Wskaźnik PMI wzrósł z 48,5 pkt do 49,5 pkt, jednak gospodarka wciąż nie odrobiła strat wywołanych przez napięcia geopolityczne i zakłócenia w światowych łańcuchach dostaw. – Czerwiec przyniósł niewielką poprawę nastrojów w strefie euro, ale straty wywołane przez wybuch wojny w Zatoce i powiązane z nią zaburzenia w łańcuchach dostaw nie zostały jeszcze odrobione – podkreślają ekonomiści Pekao.

Sama poprawa indeksów PMI nie robi jednak na analitykach większego wrażenia. Ich zdaniem przemysł pozostaje w długoterminowym trendzie stagnacji obserwowanym od początku 2023 r., który jedynie okresowo zakłócają kolejne szoki gospodarcze. Ostatnim z nich były właśnie wydarzenia na Bliskim Wschodzie. Z kolei sektor usług, mocno dotknięty skutkami konfliktu, stopniowo odbudowuje aktywność.

Znacznie ciekawsze od samych wskaźników koniunktury okazują się dane dotyczące kosztów i cen. To właśnie one mogą mieć kluczowe znaczenie dla przyszłych decyzji Europejskiego Banku Centralnego. Według Pekao już drugi miesiąc z rzędu pojawiają się mocne argumenty wskazujące, że wzrost cen surowców energetycznych ma charakter przejściowy i nie prowadzi do trwałego wzrostu inflacji w całej gospodarce. W czerwcu wskaźniki kosztów zaczęły spadać, a wskaźniki cen w przemyśle również zawróciły. W usługach utrzymały się natomiast na stabilnym poziomie. – Szok nie rozlewa się po całej gospodarce w sposób podobny do obserwowanego w latach 2021–2022. Obecnie po prostu nie ma do tego warunków – oceniają ekonomiści banku.

Mimo tych sygnałów Europejski Bank Centralny pozostaje wyjątkowo ostrożny. Członkowie Rady Prezesów, w tym główny ekonomista EBC Philip Lane, nadal podkreślają ryzyko utrwalenia się inflacji i wskazują na niepewność związaną z sytuacją geopolityczną. Jednocześnie prezentują stosunkowo optymistyczną ocenę perspektyw wzrostu gospodarczego w strefie euro.

Zdaniem Pekao bank centralny jest zdeterminowany, by jeszcze raz podnieść stopy procentowe. Coraz więcej wskazuje jednak na to, że polityka monetarna może rozmijać się z rzeczywistą sytuacją gospodarczą. PMI dostarczają bowiem pierwszych sygnałów sugerujących, że obawy o trwałość inflacji mogą być przesadzone. Jednocześnie gospodarka strefy euro pozostaje krucha, a perspektywy wzrostu nie są na tyle mocne, by uzasadniać nadmiernie restrykcyjne działania.

Ekonomiści Pekao zwracają uwagę, że EBC wydaje się „dziwnie zrelaksowany" wobec ryzyka spowolnienia gospodarczego. Tymczasem doświadczenia ostatnich lat pokazują, że zbyt późna reakcja na pogarszającą się koniunkturę może się okazać kosztowna. Dlatego kolejne decyzje banku centralnego będą w najbliższych tygodniach uważnie obserwowane przez rynki finansowe, przedsiębiorców i kredytobiorców w całej Europie. Coraz wyraźniej widać bowiem, że choć za kierownicą EBC nadal siedzą jastrzębie, to kierunek dalszej jazdy staje się coraz mniej oczywisty.

(p.woz.)

eprasa.pl 546ee912b9


fot. NIL/d

Łukasz Jankowski
lekarz, prezes Naczelnej Izby Lekarskiej

\\ Część zarzutów ujawnionych przez doktora Emila Jędrzejewskiego znajduje potwierdzenie w relacjach innych lekarzy pracujących w Szpitalu Południowym. \\

OPINIE \ Doktor Emil Jędrzejewski opowiedział o szokujących kulisach afery w Szpitalu Południowym

Chronić doktora sygnalistę

Lekarz, który ujawnił wstrząsający charakter układów w ochronie zdrowia, może liczyć się z różnymi represjami – łącznie z zarzutami i procesami. Emil Jędrzejewski mówił w Kanale Zero wprost, że boi się o bezpieczeństwo własne i rodziny. To, co ujawnił ws. praktyk w Szpitalu Południowym, tłumaczy agresywną postawę polityków KO na czele z Romanem Giertychem i Bartoszem Arłukowiczem. Oni wiedzą, że odbezpieczono granat, który może wysadzić partię rządzącą w powietrze.



Grzegorz Wszołek


Emil Jędrzejewski | fot. YouTube/d

Od tygodnia cała Polska żyje aferą szpitalną. Nie, nie była to tylko kwestia porażających praktyk w Szpitalu Południowym w Warszawie i Dawida Kacprzyka, 28-letniego radnego i milionera, który był przekonany, że dzięki legitymacji KO i wsparciu partyjnych elit wolno mu wszystko, nawet bez specjalizacji.

Historia posłanki Małgorzaty Pępek pokazuje dobitnie, że afera z drugim obiegiem świadczeń medycznych dla partyjnych notabli wykracza poza stolicę. Parlamentarzystka Koalicji Obywatelskiej w żywieckim szpitalu nie czekała na badania dwa lata, jak inni pacjenci, lecz uzyskała dostęp do świadczeń medycznych w ciągu trzech tygodni. W rozmowie z portalem Zero była zaskoczona do tego stopnia, że pytała współpracownika, co ma odpowiedzieć. Doradził jej: „Nie przyznawaj się". Jak Pępek usłyszała, tak zrobiła – grozi dziennikarzom pozwami, żałośnie się tłumaczy, że jedynie skorzystała ze zwolnionego miejsca, a wszyscy powinni być jej wdzięczni za natychmiastowe „wbicie się" do kolejki poza procedurami.

Za chwilę teoretycznie wykruszy się koalicja rządowa, bo okaże się, że takich jak Pępek są dziesiątki, a premier Donald Tusk zapowiadał wyjaśnienie afery „do spodu, bez względu na pełnione funkcje" – w skrócie zasygnalizował czystki. Większość sejmowa wisi w ostatnich głosowaniach na 232–236 posłach.

Konkretne przykłady skandali

To chyba czas na likwidację kolejnych regionalnych oddziałów Koalicji Obywatelskiej, nie tylko małopolskiego? To, co ujawnił doktor Emil Jędrzejewski – były ordynator oddziału chirurgii Szpitala Południowego, tej perełki na politycznej drodze Rafała Trzaskowskiego, którą sam chwalił w debacie prezydenckiej – nie mieści się w głowie. Lekarz, który zgłaszał blisko rok temu aferę prezydentowi Warszawy – prywatnie oraz oficjalnie – i został spuszczony na drzewo, opisał w Kanale Zero kryminalny charakter działań podejmowanych wobec pacjentów w stołecznej placówce.

Nawet gdyby tylko jedna historia opowiedziana przez doktora Jędrzejewskiego była prawdziwa, to podał on zbyt dużo przykładów, by bagatelizować opowieść. Błędy medyczne prowadzące do śmierci, tomografia wykonana na denacie, fałszowanie dokumentacji medycznej, wreszcie nieumiejętnie przeprowadzane intubacje dokonywane przez kompletnie niedoświadczonego Dawida Kacprzyka – Jędrzejewski wspomniał w Kanale Zero o dwóch takich sytuacjach, które kończyły się zgonem.

O tym wszystkim opowiedział były ordynator chirurgii Szpitala Południowego pod nazwiskiem. Mało tego – w prestiżowej placówce nie zaopiekowano się pacjentem na SOR-ze, utracono z nim kontakt, a po kilku godzinach zorientowano się, że ta osoba jest w toalecie i nie żyje.

Próbowali ugasić pożar

Jędrzejewski nie ukrywa, że obawia się o swoje bezpieczeństwo. Roman Giertych, Bartosz Arłukowicz i Wojciech Czuchnowski zadbali w ostatnich dniach, by internetowe trolle miały czym ujadać. Opowiadają, jak to „doktor Emil jest pisowski", odzierają go z godności i odbierają wiarygodność.

Za przykład niech posłuży „Gazeta Wyborcza", publikująca sensacyjne doniesienia o tym, że Jędrzejewski rzekomo zabiegał o działkę pod budowę kliniki medycyny sportowej. Biznes miał rozwijać z Robertem Lewandowskim. Sęk w tym, że Czuchnowski napisał o sprawie z 2018 r. Po drugie nikt do tej pory nie złożył doniesienia do prokuratury na lekarza ani nie mówił o tym publicznie – a jeśli faktycznie lekarz szukał koneksji i próbował łamać prawo, to powinno to być zgłoszone. Po trzecie wreszcie lekarz sygnalista cztery lata później został ordynatorem chirurgii w szpitalu, który był oczkiem w głowie Trzaskowskiego i warszawskiej Koalicji Obywatelskiej. Czyli nikt nie stwierdził w partii, która trzęsie stolicą od 20 lat, by coś było na rzeczy. Śmieszne to mało powiedziane.

Zamuleniem afery miała być publikacja zdjęć przez Wojciecha Czuchnowskiego w serwisie X – uważający się za kogoś poważnego redaktor potwierdził, że faktycznie w Szpitalu Południowym wydzielono pokój dla VIP-ów, tylko najwyraźniej nie zdawał sobie z tego sprawy. Wrzucił zatem do sieci siedem zdjęć saloniku, po czym ruszył z pretensjami na media, które opisują aferę szpitalną, i oskarżył o manipulacje. Wtórował mu za każdym razem Roman Giertych. Rozbrajanie tego typu „bomb" jest banalnie proste, jeśli tylko krytycznie konfrontuje się informacje zawarte w źródłach.

– W wyniku błędu lekarskiego doprowadzano do powikłań, które kończyły się letalnie. Tam giną ludzie, bo ktoś się uczy. To jest sedno całego zamieszania – mówił Jędrzejewski o Kacprzyku w Kanale Zero. – Pacjenci przyjęci na SOR-ze umierali niezaopiekowani, pracownicy oddziału „przypominali sobie" o nich po kilku godzinach i wykonywali im tomografię, żeby coś markować – opisywał sygnalista badania denatów. – Część ludzi funkcjonuje w zmowie, a część się boi konsekwencji – podsumował doktor Jędrzejewski.

Widać było po nim pewien strach – sam przyznał, że się boi. Rok temu zgłaszał problemy Trzaskowskiemu, a dziś spotyka go hejt ze strony polityków Koalicji Obywatelskiej i, co tu dużo mówić, kryminalnie brzmiące pogróżki z ich strony. Waldemar Żurek niczym prokurator generalny rodem z Rosji oznajmił w RMF FM, że ma nadzieję na przedstawienie dowodów przez sygnalistę. Podważał też jego wiarygodność w stylu Giertycha, pytając, dlaczego czekał rok z ujawnieniem swojej wiedzy – tak jakby nie było korespondencji Jędrzejewskiego z Trzaskowskim.

Zdymisjonowany zarząd szpitala na skutek afery domaga się zwrotu ponad pół miliona złotych od lekarza, który mówi o patologiach. Trzeba postawić to pytanie w związku z metodami rządów obecnej koalicji: czy doktorowi grozi los aresztowanego Leszka Kraskowskiego, który trafił do aresztu za sprawą niezweryfikowanego przez służby e-maila, a wcześniej opisywał w szczegółach aferę Polnordu i interesy Romana Giertycha?

Żurek straszy świadka

Jedno jest pewne – gdyby prokuratura pod rządami Waldemara Żurka traktowała afery w swoim środowisku choćby w połowie tak, jak traktuje opozycję, Kacprzyk siedziałby już w areszcie, sygnalista zostałby wysłuchany, a cała dokumentacja Szpitala Południowego byłaby zabezpieczona najpóźniej po pierwszym artykule prasowym. Ta afera będzie eskalować i rezonować – jest bardziej zrozumiała dla ludzi niż taśmy sprzed ponad dekady, które dezawuowano rzekomymi manipulacjami i rosyjską ingerencją. To też śmiertelnie niebezpieczny kłopot dla rządu Donalda Tuska. Układy i vendetty w zaciszu gabinetów – przypominające te wręcz mafijne – kontrastują ze zniesieniem limitów w ochronie zdrowia, katastrofą z wyczekiwaniem na przyjęcia pacjentów na pilne zabiegi i niedofinansowaniem systemu.

eprasa.pl 546ee912b9


fot. Facebook/d

William Wharton
(1925–2008) amerykański pisarz, malarz i psycholog
\\ Nie ma takiej absurdalnej rzeczy, której by człowiek nie zrobił, próbując nadać życiu jakiś sens. \\

NA POLSKICH DROGACH \ Kto wstawi się za kierowcami?

Asfaltowe absurdy i polska prawica

Zadziwia mnie, dlaczego w agendzie prawicy nie ma tematu samochodowego. A konkretniej – realiów ruchu drogowego w Polsce. W autach spędzamy ogromną część życia. Ponad 20 mln Polaków ma prawo jazdy. Nawet jeżeli tylko część z tej grupy to czynni kierowcy, to i tak jest to imponujący zbiór. I nikt o niego nie chce zadbać.



Jakub Pilarek

Z roku na rok Polska staje się pod pewnymi względami miejscem coraz gorszym do życia dla kierowców. Oczywiście nie w każdym aspekcie. Bo podróże autostradami czy drogami szybkiego ruchu, na których można legalnie jechać 140 km/h czy 120 km/h, co jest niezłą średnią, przyczyniły się do znacznego skrócenia czasu jazdy na dłuższych dystansach.

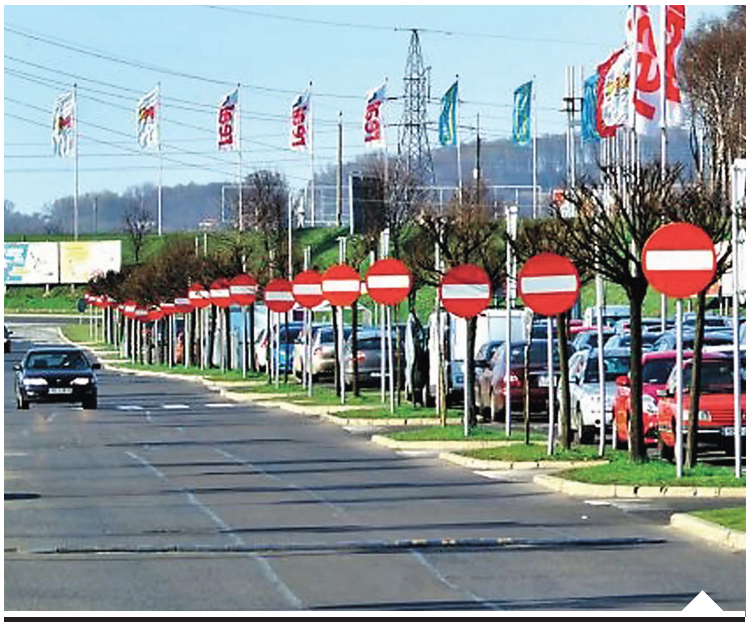
Jednak to tylko część prawdy o życiu kierowców. Z drugiej strony mamy jednak jazdę w miastach i na zwykłych drogach jednopasmowych. Tu nie wygląda to wesoło. Ale mamy także rzeczywistość samych kierowców, którzy prezentują tragiczny poziom wyszkolenia. Widać to zresztą także na rzeczonych wielopasmówkach. Postaram się naszkicować tutaj istotę tych problemów.

Znaki, które nic nie znaczą

Jeden z ważniejszych problemów to totalny bałagan, jeśli chodzi o system znaków pionowych i poziomych. Powinny one ułatwiać kierowcy jazdę i informować go o faktycznych zagrożeniach. Ale nie u nas. W Polsce może przed danym zakrętem stać ograniczenie do 70 km/h, a w bliźniaczo podobnym miejscu w innej części kraju znak z 40. Przy czym bardzo często zakręty te kierowca może przejechać bez problemu 90 km/h.

Możemy mieć ograniczenie do 50 km/h na prostej za terenem zabudowanym, na której nic się nie dzieje, ale też 70 km/h przed przejściem dla pieszych. Na zarządców dróg zawsze można liczyć!

Podobnie jest ze znakami poziomymi. Polska została pokryta gęstą siecią linii ciągłych. Często absurdalnych, w miejscach, w których bez żadnego problemu przeciętnym samochodem można bezpiecznie wyprzedzić autokar, a tym bardziej ciągnik. Z drugiej strony jest wiele miejsc, w których linie przerywane są tam, gdzie nie powinny.


Znaki pionowe i poziome na drodze powinny ułatwiać kierowcy jazdę i informować go o faktycznych zagrożeniach. Ale nie u nas… | fot. Facebook/d

To jest istny dom wariatów, w którym prowadzący samochód, kierujący się obiektywnymi kryteriami, musi albo wyłączyć mózg i stać się bezwolnym trybikiem w systemie narzuconych przez państwo ograniczeń, albo podejmuje ryzyko otrzymania mandatu, który w stosunku do przeciętnych zarobków ma często wysokość astronomiczną.

Dewastacja infrastruktury. Złodzieje czasu

W miastach, szczególnie dużych, wiele rozwiązań w sposób sztuczny powoduje ogromne korki. Ostatnio dyskusję na ten temat wywołał poseł Sebastian Kaleta, publikując w serwisie X film z zapchanej jednokierunkowej ulicy w centrum Warszawy. Kiedyś ta ulica była dwukierunkowa. Dziś magicy podlegli ratuszowi zamienili ją na jednokierunkową.

Jeśli więc, kierowco, nieopatrznie w nią wjechałeś i zaparkowałeś, to w czasie korków będziesz zmuszony jechać nią dalej, w stronę większej ulicy, która w godzinach szczytu stoi. Dotarcie do punktu wyjścia zajmie kilkanaście minut, bo po drodze czeka skręt w prawo przez ruchliwe przejście dla pieszych, gdzie na zmianie świateł przejeżdża z trudem kilka samochód. Decyzja „urzędasów" dewastuje życie kierowców, kradnąc im czas.

Owa kradzież uchodzi biurokratom od planowania zupełnie na sucho, bo polscy kierowcy mają pamięć muchy jednodniówki. Bywa, że wprowadza się np. nową sygnalizację świetlną, która z dnia na dzień powoduje gigantyczne korki. I taki paraliż z powodu decyzji „urzędasów" nie staje się tematem debaty społecznej. Przechodzi się nad tym do porządku dziennego, a za miesiąc już nikt nie pamięta, że kiedyś było inaczej. Ratusz zaś nie przeprowadza żadnego audytu swoich decyzji. Kółko absurdu się zamyka.

Do tego miasta to nieskończona liczba palików, zakazy parkowania, ograniczanie liczby miejsc parkingowych i kosmiczne wysokości opłat za postój. Jeżeli nie daj Boże zepsuje ci się, kierowco, samochód, to za postój pożyczonego auta zastępczego zapłacisz fortunę. Bo przecież abonament mieszkańca jest na samochód, a nie na kierowcę. Zawsze pod górę, zawsze głupio i drogo.

Cegiełki od kierowców

Sami kierowcy też nie są lepsi. Ich specjalnością w godzinach szczytu jest wjeżdżanie na skrzyżowanie, bez możliwości opuszczenia go. Przez co często na jednej zmianie świateł nie przejeżdża ani jeden samochód z ulicy poprzecznej, gdy zapala się dla niego zielone. W najbardziej newralgicznych miejscach bywa, że tacy mistrzowie kierownicy powodują prawdziwy paraliż miasta. Oczywiście nie uświadczysz tam nigdy policjanta kierującego ruchem.

Jednak tragiczny poziom wyszkolenia najlepiej widać na trasach szybkiego ruchu. Wydawałoby się, że powinny być oazami spokoju. Zachowujemy duże odstępy, ustawiamy tempomat na 120 lub 140 km/h i rozkoszujemy się jazdą. Nie w Polsce. Tu jeden na lewym pasie będzie jechał 200, a drugi 90. Do tego obowiązkowe jechanie przez „poganiaczy" na zderzaku.

I jeden, i drugi typ to patologia. Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, że niemal zawsze praprzyczyną nerwów na drodze są okupanci lewego pasa, którzy spowalniają cały ruch. A hamowanie na drodze szybkiego ruchu w ogóle nie powinno mieć miejsca, pomijając oczywiście zwalnianie przy zjeździe z takiej trasy czy dojeżdżanie do zatoru na drodze.

U nas tak to nie wygląda, bo zaraz znajdzie się kierowca, który powie, że ma prawo wyprzedzać z prędkością 95 km/h ciężarówkę jadącą 90 km/h. Ma w nosie to, że zmusza do wyhamowania całe kolumny samochodów. On może. Interes nieco szerszy niż końcówka własnego nosa? Phi…

To nie bierze się z niczego. W Polsce instruktorem nauki jazdy może zostać każdy kierowca. Sam to przerobiłem: zdałem państwowy egzamin na instruktora kat. B kilkanaście lat temu, a w ogóle nie opuściłem planu manewrowego. Był on łatwiejszy niż egzamin kierowcy na kat. B! Obecnie wyjazd na drogę na egzaminie jest zdaje się obligatoryjny, niemniej od kandydatów na instruktorów nadal nie wymaga się czegoś więcej.

Wisienką na torcie jest nasza drogówka, która zna tylko jedno wykroczenie: przekroczenie prędkości. Samochodem jeżdżę od 1997 r. i nigdy nie widziałem w akcji policji, kiedy chodziło o realne stwarzanie zagrożenia dla ruchu. Zawsze to jest albo „suszarka", albo radiowóz z kamerą.

Asfaltowy Franco

Ten luźny szkic nie jest rzecz jasna wyczerpującym opisem tematu. To tylko zasygnalizowanie pewnych problemów. Ale właśnie z uwagi na to, ile czasu spędzamy w samochodach, są to tematy ważne. Czasami dla naszych nerwów, czasami dla stanu portfela, a czasami dla bezpieczeństwa.

Jednak nikt o tym nie mówi z zaangażowaniem proporcjonalnym do rangi zagadnienia. Szczególnie dziwi to w przypadku Konfederacji, która przecież miałaby tu wymarzony temat liberalizacji przepisów lub ich stosowania. A więc koniec z kuriozalnymi, sztucznie zaniżonymi znakami limitami prędkości, koniec z żerowaniem policji. Koniec ze słupkozą w dużych miastach. Ale też koniec z pobłażliwością wobec kierowców siadających innym na zderzaku przy wysokich prędkościach na autostradach. Albo kierowców zastawiających skrzyżowania w miastach.

Bandytów drogowych – tępić. Melepetów kierownicy – edukować. Psujów infrastruktury – pogonić na cztery wiatry. Policjantów z drogówki – zagonić do pożytecznej roboty, z dala od „suszenia". Czy znajdzie się asfaltowy Franco, który podejmie się takiej rewolucji?

eprasa.pl 546ee912b9



fot. YouTube/d

CYTAT \ „Istnieją nie cztery, lecz pięć działań matematycznych. Tego piątego nie uczy się w szkole – poznaje się je, żyjąc i dorastając obok innych ludzi, tych, których spotykamy na swojej drodze. Nazywa się ono współdziałaniem (ale także zaufaniem, troską, przyjaźnią) i zawsze rodzi się z gestu miłości” – napisał Andrea Bocelli w liście na XVI Narodowy Marsz dla Życia w Rzymie.

TURYSTYKA \ Pomysł na wakacyjną wyprawę

Najstarsze galerie świata

Jaskinie kojarzą się przede wszystkim z atrakcją turystyczną. Tymczasem schodząc pod ziemię, trafiamy do miejsc, które od wieków pobudzają ludzką wyobraźnię. Naciekowe formacje przypominające świątynie, postacie czy zwierzęta, legendy związane z dawnymi władcami, ślady prehistorycznych mieszkańców i niezwykła gra światła sprawiają, że niektóre podziemne korytarze można odbierać niczym galerie sztuki stworzone przez naturę.



„Záclona”, czyli „Zasłona” – jedna z najbardziej niezwykłych formacji w czeskich Jaskiniach Javoříčskich | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska



Frasassi – w części komór nacieki odbijają się w wodzie, tworząc krajobrazy przypominające scenografie filmów fantasy | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

Anna Krajkowska

Latem, gdy na zewnątrz panują upały, w jaskiniach temperatura często nie przekracza kilku stopni powyżej zera. Dlatego nawet podczas wakacyjnej wycieczki warto mieć pod ręką bluzę lub lekką kurtkę. Przydadzą się również wygodne buty – zwiedzanie podziemnych tras często wymaga pokonania schodów, nierównego podłoża i podejścia górską ścieżką. Wysiłek zostaje jednak wynagrodzony.

Dzieła sztuki stworzone przez naturę

Ową nagrodą są widoki, które trudno porównać z czymkolwiek innym. Wiele jaskiń sprawia wrażenie, jakby ich wnętrza zostały zaprojektowane przez architekta o nieograniczonej wyobraźni. Stalaktyty zwisające ze stropów przypominają misterne sklepienia, stalagmity wyrastające z dna – kolumny, a nacieki układają się w fantazyjne formy, w których odwiedzający dostrzegają sylwetki ludzi, zwierząt czy całe sceny.

Nieprzypadkowo przewodnicy nadają poszczególnym formacjom nazwy związane z postaciami, przedmiotami czy elementami architektury. Człowiek odruchowo szuka w skałach znanych sobie kształtów. To ten sam mechanizm, który stoi u źródeł legend, sztuki i opowieści.

Polskie podziemia pełne historii

Jednym z najpiękniejszych takich miejsc w Polsce jest jaskinia Raj w Górach Świętokrzyskich. Nie bez powodu uchodzi za jedną z najcenniejszych jaskiń naszego kraju. Bogactwo nacieków sprawia, że jej komory przypominają zdobione wnętrza świątyń. Trudno oprzeć się wrażeniu, że natura przez tysiące lat cierpliwie tworzyła tu własne dzieło sztuki. Co więcej, odkryto tu również ślady obecności człowieka sprzed dziesiątek tysięcy lat.

Zupełnie inny charakter ma Grota Łokietka w Ojcowskim Parku Narodowym. To właśnie z nią związana jest legenda. Według podania przyszły król Władysław Łokietek ukrywał się tu przed wojskami czeskiego króla Wacława II. Przed odkryciem kryjówki miała go uratować pajęczyna rozpięta przy wejściu do groty. Niezależnie od tego, ile w tej historii prawdy, pokazuje ona, jak silnie jaskinie zakorzeniły się w polskiej tradycji.

Z kolei Jaskinia Niedźwiedzia w Kletnie przenosi zwiedzających w świat prehistorii. Nazwa nie jest przypadkowa – znaleziono tu liczne szczątki niedźwiedzi jaskiniowych, które zamieszkiwały te tereny tysiące lat temu. Wędrówka pośród podziemnych korytarzy uruchamia wyobraźnię i pozwala pomyśleć o świecie istniejącym na długo przed pojawieniem się współczesnej cywilizacji.

Warto wspomnieć także o Jaskini Nietoperzowej, związanej nie tylko z przyrodą, lecz także z kulturą filmową. Jej wnętrza posłużyły jako plan zdjęciowy między innymi do ekranizacji „Ogniem i mieczem”. Ciekawych formacji skalnych nie brakuje również w Jaskini Radochowskiej, tatrzańskich jaskiniach Mroźnej i Mylnej czy wielu mniej znanych obiektach rozsianych po całym kraju.

Czechy: podziemny teatr natury

Osoby, które wakacyjną trasę planują nieco dalej, mogą zajrzeć do czeskich Jaskiń Javoříčskich, położonych niedaleko Ołomuńca. To jeden z najpiękniejszych systemów jaskiniowych naszych południowych sąsiadów. Jaskinie słyną z niezwykle bogatej dekoracji naciekowej, a także z tego, że są największym znanym zimowiskiem nietoperzy i wróbli w Czechach.

Już pierwsza z wielkich komór – Kopuła Rumbowa – zachwyca ogromną przestrzenią i lasem stalaktytów zwisających ze stropu. Dalej trasa prowadzi przez kolejne sale i korytarze do Kopuły Gigantów, gdzie można podziwiać stalagmity przekraczające cztery metry wysokości oraz naciekową ścianę określaną mianem jaskiniowej Niagary.

Prawdziwą gwiazdą systemu pozostaje jednak półprzezroczysta formacja skalna Záclona (Zasłona). Wygląda niczym czerwona kotara lub fragment delikatnej tkaniny zawieszonej w podziemnym teatrze. Wielu zwiedzających nie dowierza, że patrzy na skałę, a nie na dzieło człowieka. Aż chce się sprawdzić to dotykiem. Tego jednak robić nie wolno. Nacieki powstają przez tysiące lat i są bardzo podatne na uszkodzenia, dlatego w większości jaskiń obowiązuje bezwzględny zakaz dotykania skalnych formacji.

Włochy: jaskinie i sanktuarium

Ogromne wrażenie robią także jaskinie Frasassi we włoskim regionie Marche. Dla wielu podróżujących do Loreto lub przemierzających środkowe Włochy stanowią obowiązkowy punkt programu.

System jaskiń ciągnie się przez ponad 20 km, choć zwiedzającym udostępniono jedynie część tego podziemnego świata. Najpopularniejsza trasa prowadzi przez pięć ogromnych sal i trwa ok. 75 minut. Już pierwsza z nich, Abisso Ancona, pokazuje skalę całego kompleksu. To przestrzeń tak ogromna, że porównuje się ją do wnętrza monumentalnej świątyni. W kolejnych komorach – Gran Canyon, Sala dell’Orsa czy Sala Infinito – nacieki tworzą fantastyczne krajobrazy przypominające kolumnady, skalne pałace i rzeźby.

Podczas mojej wizyty w największej grocie wśród zwiedzających znalazła się grupa chórzystów. W pewnym momencie zatrzymali się i zaczęli śpiewać pieśni religijne. Stałam zaledwie kilka metrów od nich. Głosy niosły się po ogromnej przestrzeni, a echo wracało z odległych korytarzy i komór. Można było się poczuć jak we wnętrzu ogromnej podziemnej katedry.

Nie dziwi więc, że jaskinie od wieków przyciągały ludzi poszukujących ciszy i odosobnienia. W okolicach Frasassi przebywali m.in. św. Romuald i św. Sylwester. W jednej z grot niedaleko słynnego kompleksu jaskiniowego już w średniowieczu powstała Santa Maria Infra Saxa. Niewielki kościół dosłownie wyrasta ze skały i przez stulecia służył pustelnikom oraz osobom szukającym miejsca modlitwy.

Tuż obok, w samym centrum jaskini, stoi Sanktuarium Madonny z Frasassi, znane też jako Świątynia Valadiera. Neoklasycystyczną budowlę wzniesiono z inicjatywy pochodzącego z pobliskiej Gengi papieża Leona XII. Jasna, ośmiokątna świątynia otoczona surowymi wapiennymi ścianami należy do najbardziej niezwykłych realizacji sakralnych we Włoszech.

Do wielu jaskiń obowiązują bilety, a zwiedzanie odbywa się wyłącznie z przewodnikiem. Warto więc wcześniej sprawdzić godziny wejść i dostępność miejsc, szczególnie w szczycie sezonu wakacyjnego.

eprasa.pl 546ee912b9


fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

22:30 | POLSAT **FILM AKCJI**

„KING'S MAN: PIERWSZA MISJA" \ Widowiskowy prequel popularnej serii szpiegowskiej. Ralph Fiennes wciela się w arystokratę, który wraz z grupą współpracowników próbuje powstrzymać spisek mogący doprowadzić do wybuchu światowego konfliktu.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	08:00 Serwis Info 08:10 Pogoda Info 08:10 Czterdziestolatek (19) - serial 09:05 Ranczo (65) - serial 09:55 Liturgia prawosławna w Jabłecznej 11:25 63. KFPP w Opolu - Kiedy mnie już nie będzie... 12:00 Serwis Info 12:10 Agrobiznes 12:45 To się opłaca	06:55 Barwy szczęścia (3340) - serial 07:30 Pytanie na śniadanie 11:30 Rodzinka.pl (22) - serial 12:00 Rodzinka.pl (23) - serial 12:35 Koło fortuny - telet. 13:15 Panna młoda (129) - serial 14:05 Va banque - telet. 14:35 Na sygnale (862) - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News 08:25 Malanowski i partnerzy (306) - serial 08:55 Malanowski i partnerzy (307) - serial 09:25 Trudne sprawy (1237) - serial 10:25 Trudne sprawy (1238) - serial 11:30 Gliniarze (852) - serial 12:30 Gliniarze (853) - serial 13:40 Dlaczego ja? (1482) - serial	05:50 Agro Info 05:55 Republika wstajemy! 06:10 Kto tu rządzi? 06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna 07:05 Przyjaciele Republiki 08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny 08:30 Michał #Rachoń 10:01 Po 10:00 11:01 Po 11:00 12:01 Po 12:00	06:00 Policjanci z Miami (18) - serial 07:00 Policjanci z Miami (19) - serial 08:00 Kobra - oddział specjalny (17) - serial 09:00 Kobra - oddział specjalny (18) - serial 10:00 Maria z przedmieścia (33) - serial 11:00 Maria z przedmieścia (34) - serial 12:00 Nie igraj z aniołem (103) - serial	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:40 Dzielna niewiasta 09:00 Na zdrowie 09:20 Bóg z nami 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokoń. 11:25 Myśląc Ojczyzna 11:35 Przyroda i ludzie 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Katolicy a tożsamość Europy - wykłady
PO POŁUDNIU	13:00 Natura w Jedynce 14:00 Złoty chłopak (320) - serial 15:00 Serwis Info 15:10 Pogoda Info 15:25 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:00 Dziedzictwo (959) - serial 17:00 Teleexpress, pogoda 17:25 Jaka to melodia? - teleturniej 18:05 Reporterzy - mag. 18:25 Akacjowa 38 (898) - serial	15:05 La Promesa - pałac tajemnic (419) - serial 16:00 Koło fortuny - teleturniej 16:35 Familiada - teleturniej 17:20 Panna młoda (130) - serial 18:15 Va banque - telet. 18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:25 Barwy szczęścia (3340) - serial 20:05 Omnibus - szybcy i mądrzy - teleturniej 20:35 Omnibus - szybcy i mądrzy - dogrywka - teleturniej 20:55 Kocham Cię, Polsko! - pr. rozryw. 22:25 Daleko od szosy (3) - serial 23:50 Żona do podziału - komedia, Belgia/Francja 2015 01:15 Kruk. Szepty słychać po zmroku (5) - serial 02:15 Kruk. Szepty słychać po zmroku (6) - serial	14:40 Dlaczego ja? (1483) - serial 15:50 Wydarzenia 16:15 Pogoda 16:25 Interwencja 16:40 Gliniarze (1049) - serial 17:40 Gliniarze (1050) - serial 18:50 Wydarzenia 19:15 Gość „Wydarzeń" 19:30 Sport, pogoda 20:00 Siatkówka mężczyzn: Liga Narodów - mecz: Polska - Turcja 22:30 King's Man: Pierwsza misja - komedia sensacyjna, Wielka Brytania/USA 2021, wyk. Djimon Hounsou, Ralph Fiennes, Shaun McKee, Peter York 01:10 To tylko seks - komedia romantyczna, USA 2011, wyk. Justin Timberlake, Mila Kunis 03:35 Nasz nowy dom - reality show	13:00 Trzynasta… 13:35 Republika dzień - serwis 14:10 1410 Bitwa polityczna 15:00 Republika dzień - serwis 15:20 Klub sportowy 15:25 Republika dzień 16:45 Klub sportowy 16:55 Express Republiki 17:10 Express Republiki+ 17:35 Miłosz Kłeczek zaprasza 18:50 Klub sportowy 18:58 Prognoza pogody 19:00 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego 20:20 Gość Dzisiaj 20:50 W punkt 22:15 Piachem w tryby 23:20 Codziennie ******burza 23:35 Republika wieczór 00:20 Republika Nocą 01:40 Express Republiki 02:00 Express Republiki+	13:00 Wspaniałe stulecie (37) - serial 14:00 Kurierzy (22) - serial 15:00 Lombard. Życie pod zastaw (516) - serial 16:00 Lombard. Życie pod zastaw (517) - serial 17:00 Kurierzy (23) - serial 18:00 Lombard. Życie pod zastaw (960) - serial 19:00 Lombard. Życie pod zastaw (961) - serial 20:00 Igrzyska śmierci: W pierścieniu ognia - dramat SF, USA 2013, wyk. Jennifer Lawrence, Liam Hemsworth 23:00 Igrzyska śmierci: Kosogłos. Część 1 - dramat SF, USA 2014, wyk. Jennifer Lawrence 01:20 Lombard. Życie pod zastaw (956) - serial 02:20 Dzielnica strachu (395) - serial	12:50 Mateczniki Polskości 13:00 Kościół w Palczy, wspólnota Pana Jezusa 13:30 Msza święta 14:30 Życie jest piękne 15:00 Po stronie prawdy 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Z wędką nad wodę 16:35 Sól ziemi 17:05 Akademia pro-life 17:30 Odpowiedzialni za Kościół 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokoń. 19:30 Każdy maluch to potrafi 19:45 Modlitwa dzieci 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Głos Polski 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Głos serca 22:45 To nic takiego - dok. 00:00 Słowo życia
WIECZOREM	19:30 Program informacyjny 19:55 Pytanie dnia 20:10 Sport, pogoda 20:30 Ojciec Mateusz (350) - serial 21:25 MŚ 2026 - studio 21:50 Mistrzostwa świata 2026 - mecz grupy E: Ekwador - Niemcy 00:35 MŚ 2026 - studio 00:50 Mistrzostwa świata 2026 - mecz grupy F: Japonia - Szwecja					

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



eprasa.pl 546ee912b9


fot. FIFA/d

CYTAT DNIA

GIANNI INFANTINO \ **Obowiązkowe przerwy w połowie każdej części nie przynoszą FIFA dodatkowych przychodów, ponieważ wszystkie umowy handlowe zostały podpisane z dużym wyprzedzeniem. Dla nas to czysto sportowa sprawa.**

MUNDIAL \ 41-latek zdobył dwie bramki w meczu z Uzbekistanem

Przełamanie Cristiana

Erling Haaland, Leo Messi czy Kylian Mbappé popisują się strzeleckimi umiejętnościami podczas trwającego mundialu. Po pierwszej serii spotkań grupowych w ich cieniu pozostawał Cristiano Ronaldo. Do czasu. 41-latek zdobył dwie bramki, a Portugalia pokonała Uzbekistan 5:0.

Krzysztof Smyk

Na Portugalię spadła ogromna fala krytyki po kiepskiej inauguracji mundialu, gdy faworyci zaledwie zremisowali z Demokratyczną Republiką Konga. Najmocniej dostało się Cristanowi Ronaldowi, który zaliczył beznadziejny występ.

Żarty i szyderstwa z formy weterana potęgował fakt, że na mundialu furorę robi odwieczny rywal CR7 – równie wiekowy Leo Messi. W spotkaniu z Uzbekistanem Ronaldo pokazał, że informacje o jego piłkarskiej śmierci są stanowczo przedwczesne.

Choć rywal nie był szczególnie wymagający, to gra Ronalda mogła się podobać. W nagrodę już w pierwszej połowie zdobył dwie bramki. Jak wiele to dla niego znaczyło, najlepiej świadczy fakt, że po zakończeniu krzyknął do kamer telewizyjnych: „Wróciłem, wróciłem!”.

CR7 został wybrany piłkarzem meczu. Pod szatnią podkreślał, że „najważniejszy jest dla niego zespół”. Trudno jednak uwierzyć w te słowa, patrząc na jego reakcję po golu. Uśmiech nie schodził także z twarzy selekcjonera Roberta Martíneza, który przyznał, że wysoka wygrana od razu wpłynęła na lepszą atmosferę w zespole.

– Są chwile, kiedy potrzeba meczu takiego jak pierwszy w turnieju, żeby kolejny był lepszy. Widzieliśmy drużynę z tym samym nastawieniem i zaangażowaniem, ale z większą dojrzałością, bo to już nie był mecz otwarcia. Jestem bardzo zadowolony z wyniku – powiedział Hiszpan.

Pewne jest już, że CR7 zapisał się też na stałe w historii mundialu, będąc pierwszym piłkarzem, który trafił do siatki w sześciu kolejnych mistrzostwach świata. W swoim dorobku ma już 10 goli na najważniejszej piłkarskiej imprezie czterolecia, o jedno trafienie wyprzedził legendarnego rodaka Eusébio i zrównał się liczbą trafień z Grzegorzem Latą.

Dwa gole strzelone przez Ronalda przeciwko Uzbekistanowi pozwoliły mu umocnić się na pozycji lidera w klasyfikacji najlepszych strzelców drużyn narodowych wszech czasów. Portugalczyk ma ich obecnie 145. Za nim plasuje się Lionel Messi z dorobkiem 122 goli.

Opisujący wysoką skuteczność kapitana zespołu Martíneza lizboński dziennik „A Bola” odnotował „przebudzenie się” na mundialu Ronalda, który według gazety „przerwał wreszcie strzelecki post” i może poprowadzić Portugalczyków do kolejnych zwycięstw.

Z kolei stołeczne Radio Observador odnotowało, że mimo strzelania goli w wieku 41 lat przez Ronalda na tegorocznych MŚ nie uda mu się pobić rekordu najstarszego zdobywcy gola na mundialu. Ten należy do Kameruńczyka Rogera Milli, który swoją bramkę strzelił w 1994 r., w meczu przeciwko ekipie Rosji, mając 42 lata i 39 dni.

Pomimo dwóch goli zdobytych przez Ronalda w meczu przeciwko Uzbekistanowi większość komentatorów dystansuje się od uznania kapitana „najlepszym graczem portugalskiej ekipy”. „Najlepsza była cała drużyna” – podsumowała telewizja TVI.

Ostatni mecz w grupie K Portugalia rozegra w sobotę wieczorem przeciwko Kolumbii na stadionie w Miami.


Po zakończeniu meczu Cristiano Ronaldo krzyczał do kamer telewizyjnych: „Wróciłem, wróciłem!” | fot. Pedro Nunes/Reuters/Forum

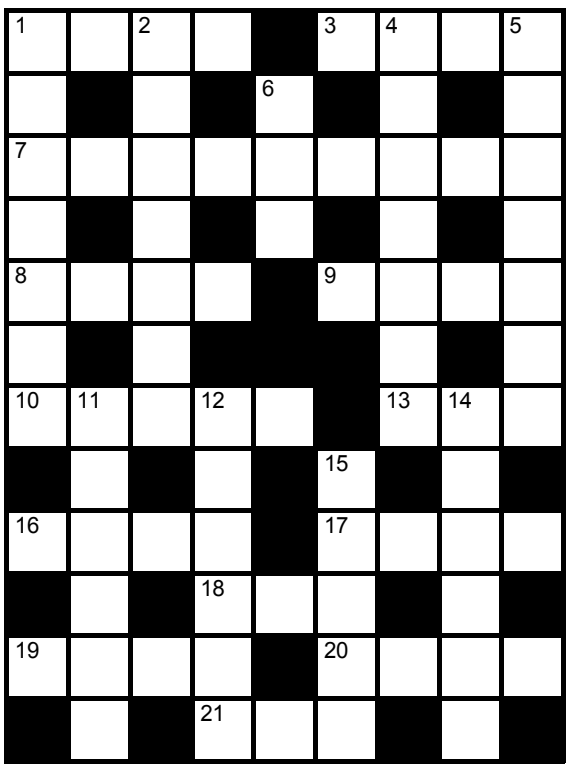
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

1) dzieło zduna
3) bal bez tańców
7) psychiczny jadłowstręt
8) amerykańska agencja kosmiczna
9) but z drewna lub łyka
10) filmowy zalotnik
13) Muhammad, legendarny bokser
16) mieszkaniec Antwerpii
17) stawia piece
18) czeskie „tak”
19) po burzy w powietrzu
20) fraszka Kochanowskiego
21) niski głos żeński

PIONOWO

1) tam czyszczą płaszcze
2) inaczej samolub
4) ze stolicą w Wiedniu
5) sportowe obuwie
6) rzeka jak rogacz
11) oddziela pola uprawne
12) kara od szefa
14) prezent od malucha
15) kaduk, bies



SUDOKU

					3			
5		7		6	4			
	9		1	5				3
8	4		6		9			
	5							4
					7		1	
2				8		9		
		9		1	6		8	
							3	

							9	6
8	9	7						4
	4					5		
	7							
3				1				8
	8			2	5	1		9
			3	8				
7			2			9	1	
	3	9						

ROZWIĄZANIA

P	■	H	■	O	P	O	K	A
I	Z	A	A	K	■	D	■	N
E	■	L	■	N	A	L	O	T
C	Z	O	Ł	O	■	E	■	A
■	M	■	A	■	C	W	A	Ł
T	R	A	T	W	A	■	K	■
■	O	■	K	■	L	A	T	O
S	K	W	A	R	■	K	■	R
O	■	Y	■	E	T	O	L	A
S	U	D	A	N	■	N	■	T
N	■	M	■	T	Ę	T	N	O
A	G	A	W	A	■	O	■	R

1	9	3	2	8	5	7	6	4
6	2	4	1	7	9	3	5	8
7	8	5	4	3	6	9	1	2
3	6	9	7	1	8	4	2	5
4	1	2	6	5	3	8	7	9
5	7	8	9	2	4	1	3	6
8	5	6	3	9	7	2	4	1
9	3	1	5	4	2	6	8	7
2	4	7	8	6	1	5	9	3

9	1	8	6	7	2	3	5	4
4	7	6	8	3	5	9	1	2
5	2	3	9	1	4	6	8	7
6	8	5	7	2	1	4	3	9
2	9	4	3	5	8	7	6	1
7	3	1	4	6	9	8	2	5
1	4	9	2	8	3	5	7	6
8	5	7	1	9	6	2	4	3
3	6	2	5	4	7	1	9	8

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl 546ee912b9